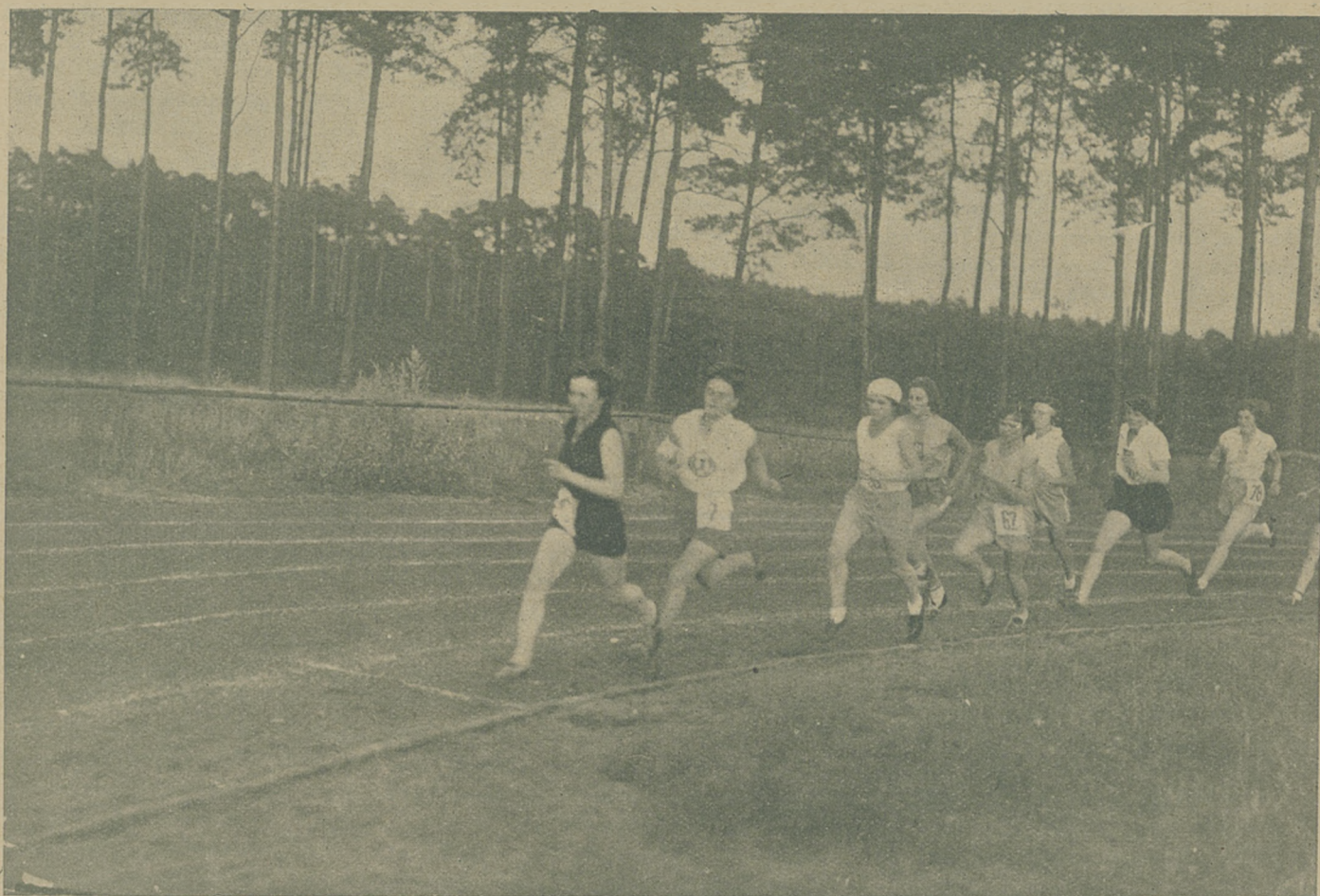


STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



Fot. Mosin.

BIEG 800 MTR. NA KOBIECYCH MISTRZOSTWACH POLSKI W BYDGOSZCZY
PROWADZI KIŁOSÓWNA PRZED NIEWODOWSKĄ I ZWYCIĘŻCZYNIAŃ ORŁOWSKĄ.

W A R S Z A W A

ROK VIII.

CZWARTEK, 31 LIPCA 1930 ROKU

NR. 31.

CENA EGZ. 50 GROSZY

LEKKA ATLETYKA

Do obozu kobiecego zostały jeszcze wyznaczone po mistrzostwach Polski zawodniczki: Breuerówna, Niewodowska, Ekerlandówna, Zajączkowska, Kwaśniewska, Schabińska II. Razem będzie zatem 23 zawodniczek. Początek 31 bm.

Sprawa przybycia japońskiej drużyny lekkoatletycznej do Warszawy zaczyna przybierać realne kształty, przyczem zakończenia pertraktacji spodziewać się należy w przyszłym tygodniu. Jako termin zawodów wymieniane są pierwsze dni września.

Nadeszła do PZLA depesza od szwedzkiego Zw. Lekkoatletycznego, odwołująca w ostatniej chwili wyjazd Petkiewicza i Kusocińskiego na zawody 28 bm w Sztokholmie.

Kobiece zawody wewnętrzne AZS-u dały następujące wyniki: 60 m — Woynarowska 8.6 przed Wiszniewską, 200 m — Woynarowska 29.4 przed Wiszniewską, w dal z miejsca — Konopacka 228 przed Cegielską 211, w dal — Woynarowska 461 przed Konopacką 460, w wyż — Konopacka 136 przed Cegielską i Wiszniewską po 132, kula — Konopacka 10.50 przed Cegielską 8.30, dysk — Konopacka 36.57 przed Wiszniewską 26.58, oszczep — Konopacka 29.76 przed Woynarowską 29.70.

Walasiewiczówna przed swym wyjazdem do Polski startowała na zawodach w Dells, gdzie wygrała 100 jardów (91.4 m) w czasie 11.1 i 220 jardów (201.3 m) w czasie 25.2.

Por. Baran, który na wiosnę przechodził ciężką chorobę, powrócił zupełnie do zdrowia i zamierza stanąć do eliminacji w rzucie dyskiem przed zawodami z Włochami. Eliminacja odbędzie się w dniu 10 sierpnia w kuli, dysku i 400 m płotki.

Walasiewiczówna, która miała 23 b. m. wyjechać z New Yorku do Warszawy, odłożyła swój wyjazd z powodu pewnych trudności urlopowych. Możliwe jest jednak że już 28 b. m. Walasiewiczówna wyjechała, tembardziej że otrzymała od Federacji Kobiecej pozwolenie startu.

Angelka Lynn przebiegła 800 mtr. w czasie 2:20.2.

Mecz kobiecej Francja—Belgia dał na-

stępujące wyniki: 100 m Radideau 13.2, 200 m — Seegers 28.2, 800 m — Guyot 2:35, 80 m płotki — Landre 14.2, w wyż — Verdier 145, w dal — Warnier 536, kula i dysk — Vellu 10.34 i 31.88, oszczep — Warnier 32.21, 4×200 m — Francja 1:54. Wygrała ogólnie Francja 65:45.

Poszczególne wyniki wspaniałego rekordu światowego Jarvinena (Finlandja), który osiągnął 8255.475 pkt, są następujące: 100 m — 11.1, kula — 13.14, w dal — 689, w wyż — 180, 400 m — 50 sek., 110 płotki — 15.4, dysk 36.47, tyczka — 3.60, oszczep — 58.40, 1500 m — 4:05.4.

Kobiece zawody w Niemczech dały nast. wyniki: 100 m — Lorenz 12.4, 200 i 800 m — Dolinger 25.7 i 2:25.5, w wyż — Keitz 147, w dal — Keditsch 546, kula i dysk — Fleischer 12.12 i 35.59, oszczep — Elios 36.15, 4×100 — München 1870 48.6 rekord światowy.

W Helsingforsie rozegrany został mecz w biegu na 2 mile pomiędzy Nurmi i Virtanenem. Wygrał Nurmi w czasie 9:07.8, bijąc rywala o 20 mtr.

Kobiece mecz lekkoatletyczny Niemcy — Anglia zakończony został zwycięstwem Anglii. Oto wyniki: 100 m — Hiskock 12.4, 200 m — Malatham 25.5, 800 m — Lynn 2:22.8, 80 m płotki — Pirsch 12.9, w wyż — Milne 152, w dal — Cornell 585, oszczep — Braumiller 35.58, dysk — Fleischer 36.59, kula — Fleischer 13.26, 4×100 mtr — Anglia 49.2.

Akademickie mistrzostwa świata rozpoczynają się w Darmstadt już 1.VIII w następujących sportach: tenis, szermierka, pływanie, rugby, wioślarstwo i lekkoatletyka (od 7—10.VIII).

Męska drużyna koszykówki Polonji poniosła niespodziewaną porażkę w spotkaniu o mistrzostwo Warszawy ze Skrą w stosunku 16:19. Trzeba zaznaczyć, że Polonia grała w osłabionym składzie, we czwórkę.

AZS wysyła w połowie sierpnia swą mistrzowską drużynę siatkówki męskiej do Czechosłowacji, do Smokowca, na turniej o mistrzostwo Wysokich Tatr. Możliwe jest, że Polacy wezmą również udział w mistrzostwie Czechosłowacji.

KOLARSTWO

W Warszawie odbył się staraniem WTC bieg kolarski 10 km. ze startem pojedynczym na czas, dostępny dla zawodników warszawskich. W drodze powrotnej zawodnicy jechali pod bardzo silny wiatr przeciwny, wobec czego uzyskane czasy są zupełnie zadawalające. Wyniki: 1) Stefanski (Amatorski KS) 3:10:26, 2) Korsak-Zalewski (WTC) 3:22:10, 3) Lisiecki (WTC) 3:23:29, 4) Brymas (AKS), 5) Przedlacki (WTC), 6) Przybysz (WATT). Startowało 39 zawodników, ukończyło bieg 31. Zawodnicy Legii w biegu udziału nie wzięli.

Bieg szosowy Kraków—Wadowice—Kraków wygrał Kosiński (Legia krak.) 3:25.13, bijąc na finiszu Michałaka. Trzecim był Duda. Olecki na 7-em miejscu. Bieg sztafetowy 54 km na Śląsku wygrał zespół Zależa.

Szamota wygrał we Włocławku bieg sprinterski przed Puszem i Kędzią, lecz uległ Puszwowi w biegu gości, bijąc Kapłana.

W Białymstoku bieg Makabi wygrał Łowicki przed Nikotnikiem.

Makabi urządza 10 b. m. pod Jabłoną szosowe biegi na 25, 50 i 100 km.

Robotniczy mecz kolarski Polska—Łotwa odbędzie się w Rydze 3 sierpnia. W skład drużyny polskiej wchodzi: Zawadzki, Wróbel, Olizarowicz, Dreher, Żak, Kaller i Pręcis.

Rozegrany w trzech etapach bieg kolarski Turyn—Bruksela wygrał Grandi przed Frantzem i Bullą.

W kolarskim biegu dookoła Francji pierwsze miejsce po 21 etapach (4818 km) zajął Leducq.

Z GIER SPORTOWYCH

Męska drużyna koszykówki Polonji poniosła niespodziewaną porażkę w spotkaniu o mistrzostwo Warszawy ze Skrą w stosunku 16:19. Trzeba zaznaczyć, że Polonia grała w osłabionym składzie, we czwórkę.

AZS wysyła w połowie sierpnia swą mistrzowską drużynę siatkówki męskiej do Czechosłowacji, do Smokowca, na turniej o mistrzostwo Wysokich Tatr. Możliwe jest, że Polacy wezmą również udział w mistrzostwie Czechosłowacji.

Na skutek protestu ŁKS powtórzone finał o mistrzostwo Łodzi w koszykówce pomiędzy ŁKS i Poznańskim, który zakończył się zwycięstwem ŁKS 24:16 (10:4). Również na skutek protestu ŁKS odebrało tytuł mistrza Łodzi w siatkówce Klubowi Absolwentów, którzy muszą rozegrać jeszcze jeden mecz z ŁKS-em.

Finał o mistrzostwo w rozpowszechnionej na Górnym Śląsku piłce ręcznej przyniósł zwycięstwo Pogoni nad Śląskiem 3:0.



MARZENIA ENTUZJASTÓW KOLARSTWA ZIŚCIŁY SIĘ!

Rower stanie się przedmiotem codziennego użytku, dostępnym nawet dla biednych

40.000 rowerów

Państwowych Wytwórni Uzbrojenia

z marką „ŁUCZNIK“

znajduje się w sprzedaży w całej Polsce.

Rowery „ŁUCZNIK“ są eleganckie, trwałe, specjalnie przystosowane do polskich dróg.

Gener. Przedstawic. „KAROL REISSIG“, Warszawa, ś-to Krzyska 25.

SPRZEDAŻ: WARSZAWA, ORDYNACKA 9, D/H A. JÓZEFIK i S-ka

LWÓW, Sapiehy 34, D/H „Automoteur“
LWÓW, Pasaż Hausmana 7 „Autoarmatura“
ŁÓDŹ, Killińskiego 78, H. Drutowski
WILNO, Zawalna 11, Z. Nagrodzki
NOWOGRODEK, Grodzieńska 1, „Autogaraż“

POZNAŃ, Przecznicza 7, Dr. K. Hohebauer
LUBLIN, Zamojska 5, D/H W. Paprocki
BRZEŚĆ n-B. 3-go Maja 24, J. Felman
ŁOMŻA, Kościuszki 20, N. Kokoszko
RADOM, Plac 3-go Maja, St. Olbrych.



Marka Fabrycz
„ŁUCZNIK“



Przyjazd wioślarzy czechosłowackich do Warszawy

„P. O. S.”

Nareszcie!

Oto okrzyk, który wyrwać się musiał z piersi ludzi, troszczących się o zdrowie Polski, gdy w „Monitorze Polskim” z dn. 24 lipca przeczytali „Rozporządzenie Rady Ministrów o Państwowej Odznace Sportowej”.

Bo też akt, podpisany w stanowiącym datę w dziejach kultury fizycznej w naszym kraju dniu 27 czerwca przez pp. premiera Sławka, ministrów Składkowskiego i Konarzewskiego i dyrektora departamentu Potockiego — był oddawna oczekiwany.

Wiedzano, iż Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, w porozumieniu z naczelnymi organizacjami sportowymi, w ciągu długich miesięcy projekt opracowywał i że już dość dawno elaborat słokrotnie zmieniany, uzupełniany i ulepszany, złożył do podpisu.

Że jednak rozporządzenie tego rodzaju, tej wagi i tej powagi — nie może być wydane „na hurra” — więc zanim podpisali je najwyżsi dygnitarze państwowi — zostało ono jeszcze kilka razy przestudjowane przez fachowców różnorodnych: prawników, pedagogów etc.

Ukazało się więc w formie naprawdę głęboko przemyślanej i opracowanej w najdrobniejszych szczegółach, stanowi, w swej dziedzinie, „ostatnie słowo”.

Istnieje wiele ustaw, przepisów, rozporządzeń takich, o których wiedzą tylko szczupłe grupki bezpośrednio zainteresowanych, a nawet takie... o których nie pamięta nikt.

Rozporządzenie o P. O. S. nie do tej kategorii należy. Będzie to rzecz epokowa. Stanowi ona symbol objęcia pieczy nad kulturą fizyczną przez Państwo.

Znaliśmy dotychczas inicjatywę społeczną, samorządny pęd narodu do wychowania fizycznego i sportu.

Znaliśmy opiekę rządową — której przejawem — utworzenie P. U. W. F. i P. W., Rządu, któremu zawdzięczamy już tyle.

Lecz dopiero stworzenie Państwowej Odznaki Sportowej, stworzenie orderu, nadawanego za sprawność ciała i za sprawności tej podtrzymanie, jest ostatecznym uznaniem przez Państwo, że zdrowie i siła są obywatelską zasługą.

Póki odznaki nie było — wolno było tylko mówić o „przychylności” kół urzędowych, o „rozumieniu” potrzeb i korzyści — co do których jednak każdy przedstawiciel tej lub innej „władzy” mógł mieć swoje zdanie...

Teraz, taki lub inny pan burmistrz małopolski, zacończonym duchem przeziębiony — nie będzie mógł lekceważąco odmawiać poparcia... jakiemuś tam „lataniu i wymachiwaniu rękoma”, gdy pomocy przyjdzie żądać działacz społeczny, noszący na piersi odznaczenie państwowe, którego pan burmistrz nie ma, małego orła stylizowanego z „P. O. S.” na tarczy!

I nie będzie mógł łysy i zgarbiony przedpotopowy pedagog docinać uczniakowi za to, że ten jest mocny, czerstwy, pełen radosnej energii, ganić go za to, że dopuszcza się czynów, za które... Najjaśniejsza Rzeczypospolita nadała mu odznakę!

Ale to nie wszystko. Bo tylko wtedy „P. O. S.” będzie istotnie dla Państwa i dla Narodu tem, czem być powinno — kiedy nosić je na piersi będzie cała zdrowa, czynna, twórcza część ludności... kiedy zasłużeni będą wszyscy!

„Państwo” powiedziało swoje. I czeka na odpowiedź Narodu!

SŁÓW KILKA O TURYSTYCE

Lipiec i sierpień, to okres wypoczynków, wakacji i urlopów. Rozpoczął się sezon obozów letnich, kolonji i campingu. Okres ten coraz to chętniej i częściej wykorzystywany jest przez młodzież i starszych do bezpośrednich studiów krajoznawczych w formie kilkutygodniowych wycieczek. Coraz to częściej organizowane są obozy wędrownicze, w tym roku po raz pierwszy zorganizowany został przez Y. M. C. A. zlot turystyczny w obozie Beskid. Znaczenie turystyki szczególnie górskiej, jej zbawienny wpływ na organizm ludzki, w szczególności na zwiększenie pobudliwości życiowej — przenika coraz to głębiej do świadomości społeczeństwa. Idea turystyki, idea spędzenia wolnego czasu na pieszej wędrowce górskiej lub na zwykłej łodzi turystycznej — zaczyna powoli przenikać i do organizacji sportowych, które tworzą własne sekcje turystyczne.

Turystyka, tak górską jak i wodną (o narciarskiej czas mówić w zimie) — są najbardziej idealnym i najzdrowszym dla organizmu odświeżeniem ciała i wypoczynkiem dla nerwów i ducha. Spędzenie kilkunastu dni wśród wierzchołów górskich, lasów, łąk lub jezior, to wolne, nieskrępowane niczem życie wędrowników, dają uczestnikom wycieczek mimo pozornego nieraz chwilowego zmęczenia — nowy, ogromny zapas świeżych sił fizycznych i umysłowych, większy niewątpliwie, niż go można uzyskać w jakimś zakładzie kąpielowym lub letnisku.

Naturalnie pod jednym warunkiem: że wycieczka jest tak zorganizowana i przeprowadzona, aby jej uczestnicy nie dochodzili do stanu przemęczenia i wyczerpania, oraz aby ekwipunek i sposób odżywiania się nie wywoływały dolegliwości, które mogą skończyć się chorobą.

I o tych rzeczach chciałem słów kilka napisać jako uwagi dla tych, którzy wybiorą się w tym roku po raz pierwszy na wycieczkę górską dłuższą. Uwagi te oparłem na długoletnim doświadczeniu własnym oraz doświadczeniu szeregu autorów przewodników turystycznych jak dra M. Świerza, Tadeusza Zwolińskiego i mojego brata dra Mieczysława.

Zacznę od ogólnych uwag o marszu i rozkładzie dnia. W terenach górskich, oraz okolicach bogatych w lasy, jeziora i t. p. wstawać należy o wschodzie słońca (4—5.30 rano), aby w całej pełni wykorzystać urok poranków letnich i wykorzystać do podejścia w górę ranne obniżenie temperatury. Wymarsz powinien następować ze schroniska już o godz. 6-ej rano — poczem po 3 godzinach marszu należy zrobić ½-godzinny odpoczynek. Drugi odpoczynek dłuższy np. 2-godzinny zarządzam po dalszych 2—3 godzinach marszu — przyczem odpoczynek ten wykorzystany być może jako przerwa obiadowa. Popołudniowy marsz trwa od godz. 3—7 wieczorem z małą ½-godzinną przerwą koło godziny 5-ej. Czas od godz. 7—9 wieczorem poświęcony jest na kolację, poprawienie garderoby, zakupno żywności omówienie planu marszu na dzień następny i t. p. Z nastaniem ciemności t. j. między 9.30 a 10.30 udajemy się na nocleg,

przyczem nocleg winien być możliwie wygodny.

Przeciętny marsz dzienny nie powinien przekraczać 35 klm., przyczem do przerwy obiadowej powinno się przejść 20 km., a popołudniu 15 km. Naturalnie — można zrobić jednego dnia grubo więcej km. — ale wówczas doprowadza się uczestników szczególnie słabszych po kilkudniowej takiej „wyrupie” do wyczerpania. Tempo marszu rano może być silniejsze, wówczas odpoczynki mogą być dłuższe, popołudniu tempo z powodu rozgrzania się powietrza automatycznie słabnie. Zasadniczo na wycieczkach należy unikać zmiany tempa marszu. Tempo marszu powinno być równe, niezbyt szybkie, gdyż to powoduje bicie serca i pocenie się, i niezbyt powolne, gdyż to ostatnie powoduje silne uczucie bólu nóg. Średnie tempo marszu wynosi dla młodzieży 5 km, dla starszych i mało fizycznie wyrobionych osób 4 km. na godz.

W ciągu marszu co godzinę należy urządzać krótkie 10-minutowe odpoczynki, wzgl. w razie niesienia ciężkich plecaków co ½ godziny.

Wszystkie te odpoczynki krótkie zarządzane być powinny w pięknie położonym miejscu. Przy marszu pod górę należy stosować ponadto co 5—10 minut, zależnie od trudności marszu, 1-minutowe odpoczynki („minuta dla zdrowia”), umożliwiające ochłodzenie się, powrót uderzeń serca i oddechu do normy, wreszcie co najważniejsze — dają możliwość spojrzenia na piękny świat górski, na co w marszu nie ma najczęściej czasu i — chęci. Przy każdym dłuższym (od 10 minut) odpoczynku należy zdjąć plecaki i w razie wiatru — o ile się jest trochę spoconym szczerze pozapinać i okryć się. Siadać należy tylko przy odpoczynkach dłuższych i zawsze nogi powinny być wyciągnięte — o ile możliwości położone wyżej od bioder.

Przy obliczaniu normy marszu, należy na podstawie szeregu doświadczeń przyjąć

za podstawę ilość wysiłku zużytego na przejściu 1 km. na równinie. Na tej podstawie przyjąć można, że 10 m. wzniesienia w górach powoduje zmęczenie i wysiłek, równy przejściu 1 km. na równinie, a zatem np. przy przejściu 10 km. odległości i 1000 mtr. wysokości mieć będziemy do pokonania ture 20 km. (4 godziny marszu). Na terenach górskich, bardzo stromych, skalistych, również i zejście przedłuża marsz o około 80% marszu normalnego.

Przy wycieczkach ponad 8 dni należy w programie przewidzieć dwa dni na odpoczynek, naturalnie wypoczynek nie zupełny, ale możliwie duży. Są to t. zw. dni „wypoczynkowe” — w których zwiedzamy doliny, letniska, osobliwości przyrody, etnografię i t. p. W tych dniach norma marszu dziennego nie powinna przekroczyć 15 km.

A teraz słów kilka o ubraniu i odżywianiu się na wycieczce.

Najważniejszą częścią ubrania turystycznego stanowi obuwie. Trzewiki zwykle choćby gwoździami podbite nie nadają się całkiem do dłuższych wycieczek, na szorstkich bowiem głazach tatrzańskich nazbyt prędko ulegają zniszczeniu. But turystyczny, z grubej, nieprzemakalnej skóry wołowej lub juchtowej zrobiony, do sznurowania, winien posiadać podwójną podeszwę, niski obcas miękki, po obu stronach przyszyty język, i sięgająca ponad kostki cholewkę. Podkuwanie butów na wycieczki t. zw. płaskie t. j. w terenie niegórkim, jest naogół zbyteczne. Wystarczy gruba podeszwa i niski, ale nie ścięty obcas. Podeszwy gumowe nie wskazane, gdyż powodują ślizganie się po deszczu. Natomiast w górach jest wskazane podkucie dużymi dwuskrzydłowymi gwoździami, krawędzi podeszew i obcasów, ich środka zaś gwoździami mniejszymi, okrągłymi. But musi być na tyle obszerny, aby umożliwiał wzięcie podwójnej skarpetki (wełnianej) i cienkiej (nicianskiej), gdyż one dopiero uchronią nogę od otarcia i odciśnięć, w marszach górskich zawsze niezmiernie bolesnie odczuwanych. Przed wycieczką i po jej ukończeniu obuwie turystyczne należy nasmarować tłuszczem stałym lub płynnym (waselina, tran, olej marsewski i t. p.). Buty przemoczone suszymy na słońcu, albo w ciepłym miejscu, nigdy jednak na blasze pieca lub przy wolnym ogniu.

Ubranie turystyczne składa się z kurtki i spodni, kamizelka jest naogół zbędna. Jako materiał na kurtkę nadają się przede wszystkim gładkie i gęste tkaniny wełniane lub szewiotowe. Kurtka winna zapinać się aż pod szyję i posiadać dostateczną ilość obszernych na guziki zamkniętych kieszeni. Sam jej krój jest rzeczą drugorzewną, byleby tylko swobody ruchów nie krępował i byleby na wypadek zimna na podwładanie wełnianej kamizelki lub swetra pozwalał. O wiele bardziej na zniszczenie w górach narażone spodnie, najdogodniejsze krótkie, z materiału wełnianego lub manchestrowskiego, winny być w kolanach dostatecznie wolne i poniżej nich na rzemyk zapinane. Nosi się je — zależnie od przyzwyczajenia — na szelkach lub na pasku. Jako nagolenników



Czajkowska i Fidzińska na meczu hasey PIWF — Warszawianka.

używamy niezbyt grubych, lecz gęsto tkanych pończoch bez stopy. Owijacze uciskają zbyt mięśnie i na skałach łatwo się zesuwać.

Głowę osłania lekka czapka wełniana z daszkiem lub miękki kapelusz pilśniowy. Koszula najlepsza wełniana lub półwełniana w kolorze niezbyt jasna, ze stojącym wykładanym kołnierzem do odpinania. Wybierając się na wycieczkę kilkudniową nie zapomnieć o zapasowych skarpetkach i bieliznie na wypadek przemoczenia lub przepocenia.

Przed zimnem, wichurą lub słońcem, na które w górach zawsze trzeba być przygotowanym, chronią turystę płaszcze lub kurtki z nieprzemakalnego płótna albo batystu, nadzwyczaj lekkiego i naprawdę nieprzemakalnego. Nie zaszkodzi również mieć w zapasie wełnianą kamizelkę lub sweter oraz rękawiczki.

Strój damski stosuje się do charakteru przedsięwziętych wycieczek, ale już na bliższych z nich panie wyrzec się muszą pantofelków o wysokich obcasach, pajęczę przejrzyściejszych, nie mówiąc naturalnie — o wyszłych zresztą z mody gorsetach. Na wycieczki dalsze koniecznością staje się przywdzianie bucików turystycznych, oraz skrojonych na wzór męski krótkich nie za szeroki, nie za wąskich — spodni damskich. W dolinach w sąsiedztwie mieszkań ludzkich i schronisk wkłada się ewentualnie spódniczkę wełnianą, wzdłuż rozciętą i na guziki zapiętą, którą w razie słoty można użyć jako zwierchnie okrycie.

Sprzęt turystyczny. Worek turystyczny niezbędny do noszenia przyborów i pożywienia na wycieczkach — winien być obszerny (wielkość 55 × 55 cm.), z silnego, nieprzemakalnego płótna sporządzony i przynajmniej w 2 zewnętrzne kieszenie oraz kapturek zaopatrzony. Worek nosimy na miękkich rzemiennych pasach, które muszą być dostatecznie szerokie.

Do biwakowania pod gołym niebem taternicy posługują się workami do spania, a obecnie coraz częściej i namiotami.

Pożywienie. Wyruszając na jedno czy kilkudniową wycieczkę w głąb Tatr, turysta musi zapatrzyć się w stateczną ilość odpowiednio dobranej żywności, droga jego bowiem wieść będzie przez bezładne pustkowia, a ku zagospodarowanym schroniskom dojdzie się zazwyczaj dopiero na nocleg. Ponieważ organizm ludzki zużywa w górach — wskutek wzmożonej pracy mięśni, serca i płuc, znacznie więcej energii, aniżeli w życiu codziennym, ubytek tejże wynagrodzić musimy obfitem i stosownie zestawionym pożywieniem. Przy zakupie prowiantu — uwzględniając naturalnie i osobiste upodobania — bacznie należy, by zawierał on niezbędne dla organizmu składniki odżywcze: białko (wędlina, mięso, ser, jaja), tłuszcze (słonina, masło), węglowodany (pieczywo, cukry, owoce), witaminy, przyczem pokarm winien być lekkostrawny i w lecie bardziej w węglowodany, aniżeli w tłuszcze obfitować.

Na pożywienie turysty składają się zazwyczaj wędlina (szynka, kielbasa, polędwica, konserwy rybne, kotlety, cielęcina pieczona, polędwica, pasztety, kurczęta, sery w różnych gatunkach, jaja surowe lub gotowane), masło, słonina paprykowana, chleb (najlepszy ciemny i zbity), bułki, pierniki,

herbatniki, ćwibak, czekolada, cukierki, marmelada, kompoty, świeże i suszone owoce, rodzynki, daktyle, migdały i t. p. O ile posługujemy się na wycieczce maszynką do gotowania zabieramy ponadto buljon, zupy konserwowe, konserwy mięsne, grysik, tapiokę, makaron suszony i t. p. Nie zapomnieć też o soli.

Z napojów głównym i najulubieńszym jest herbata — nektar nieopłacony dla przemoczonych i zziębniętych. Na halach nie trudno o mleko (żętyca i kwaśne mleko obciążają zbyt żołądek). Woda górską jest przepyszna, o ile nie sączy się wprost ze śniegów, wówczas bowiem dla braku składników mineralnych, nie gasi pragnienia. W każdym razie należy, o ile możliwości wstrzymać się podczas marszu od picia wody, w razie konieczności zaś pić ją z domieszką cukru i soku cytrynowego lub malinowego.

Używanie w górach alkoholu pod jakąkolwiek postacią jest dla organizmu wysoce szkodliwe i z tego względu musi być bez zastrzeżeń wykluczone.

Na wycieczce powinno się chodzić dość wolno, lecz wytrwale, co jakiś czas robić krótkie, choćby jednonumutowe przystanki, zwłaszcza przy wchodzeniu na strome wyniosłości, przyczem nigdy nie siadać lecz stać, oddychając głęboko nosem (nie ustami). Na dłuższych przystankach siedząc nogi trzymać wyciągnięte; podczas wiatru, lub gdy się jest choć trochę spoconym, pozapinać się, okryć lub wdziać nawet ciepłe okrycie.

Na dłuższe odpoczynki wybierać miejsca najpiękniejsze, stanowiące cel wycieczki np. brzeg jeziora, szczyt, przełęcz.

Zwiedzanie zabytków i muzeów miejskich w pozycji stojącej powoduje w ciągu godziny zmęczenie równe 4 km. pieszej drogi, a zatem po 8 godz. osiąga się już zmęczenie równe 32 km., o czym powinni pamiętać organizatorzy wycieczek szkolnych do miast, którzy oprowadzając dzieci po miastach dłużej niż przez 8 godzin zapominają zupełnie o tym, że pokonały one już wysiłek 32 km.

Na zakończenie daję parę informacji o najważniejszych szlakach turystycznych w Polsce. Największymi terenami wycieczek górskich to nasze Tatry i Beskidy; Beskidy Śląskie, Gorce, Pieniny, Bieszczady, Gorgany, Czarnohóra. Poza górami mogą być terenem wycieczek pieszych przedewszystkiem te piękne okolice środkowej i północnej Polski, które odznaczają się malowniczością krajobrazu. Wchodzi tu w rachubę w pierwszej linii brzeg morski, Szwajcaria Kaszub-

ska, Bory Tucholskie, Pojezierze Brodnickie, Jura Krakowska z dol. Ojcowską, okolice Puław, Kazimierza nad Wisłą i Góry Świętokrzyskie, Puszcza Białowieska, Szwajcaria Wołyńska, poleskie rzeki i bagniska, Suwalszczyzna, dolina Niemna, Wileńszczyzna, pojezierze wileńskie, wreszcie wspaniałe jary podolskie z Jarem Dniestru, Zbrucza i Śeretu.

Większość z tych terenów posiada już przewodniki i mapy turystyczne, wędrowanie po nich umożliwiające liczne szkolne domy noclegowe. Informowaniem chętnych zajmują się liczne oddziały Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polsk. T-wa Krajoznawczego oraz Polski Turyst. Klub

Z Orłowi-z

PUHAR DAVISA

Francja pokonała USA 4:1 w finale o puchar Davisa. W pierwszym dniu był wynik 1:1. Tilden po zażartej walce pokonał „latającego Baska” Borotrę 2:6, 7:5, 6:4, 7:5, natomiast wracający do swej dawnej formy, mistrz świata, Henri Cochet, wygrał lekko z Ameryaninem Lottem 6:4, 6:2, 6:2. W drugim dniu Cochet i Brugnon (F) pokonali wykazując ostatnio pewien spadek formy parę amerykańską Allison—van Ryan my parę amerykańską Allison—van Ryn rottra po ciężkiej walce wygrał z Lottem 5:7, 6:3, 2:6, 8:6, 8:6, zaś Cochet, w czterech setach rozprawił się z Tildenem. Ogólny zatem wynik: 4:1 dla Francji. Zdaniem ogółu nigdy jeszcze szanse Francji nie były tak zachwiane, jak w roku bieżącym. Okazało się jednak, że mniemano niesłusznie, gdyż po trzech zwycięstwach w stosunku 3:2, zwyciężyła ona po raz pierwszy 4:1.

Ostatnio zakończony został wielki kurs pływacki Okręgowego Urzędu W. F. na pływalni przy ul. Łazienkowskiej. Kurs ten ukończyło 502 osoby, przyczem ćwiczenia odbywały się w trzech grupach — styl klasyczny, grzbietowy i crawl. Na kursie wykładało 4 instruktorów, przyczem kierownikiem był kpt. Panek, a instruktorami Szelestowski, Jurkowski i Gratowski. Na kursie brały udział zespoły klubów sportowych, towarzystw urzędniczych, uczniowie szkół średnich i niestowarzyszeni.

W Jastarni czynny jest od kilku dni ośrodek morski, przyczem odbywa się teraz kurs żeglarski dla harcerzy wodnych



Zespoły hazeny podczas święta w. f. w. Słomnie.

SUKCESY BRACI STOLAROW

Turniej tenisowy w Zopotach był zakrojoną na dość dużą skalę o charakterze międzynarodowym, z udziałem zawodników z Niemiec, Finlandji, Węgier, Litwy, Czechosłowacji i Danji. Pierwsze skrzypce, poza mistrzem Węgier Kehrlingiem, dzierżyli Niemcy.

Obok nich jednak, konsekwentnie i z poczuciem odpowiedzialności reprezentowania pierwszej klasy polskiego tenisa, wywalczali sobie należne miejsca bracia Stolarowowie.

Jak walczyli i co osiągnęli niech najlepiej powiedzą przytoczone niżej tłumaczenia sprawozdań z dziennika niemieckiego „Danziger Neueste Nachrichten” Nr. 168 i 169 z dn. 21 i 22 lipca b. r.

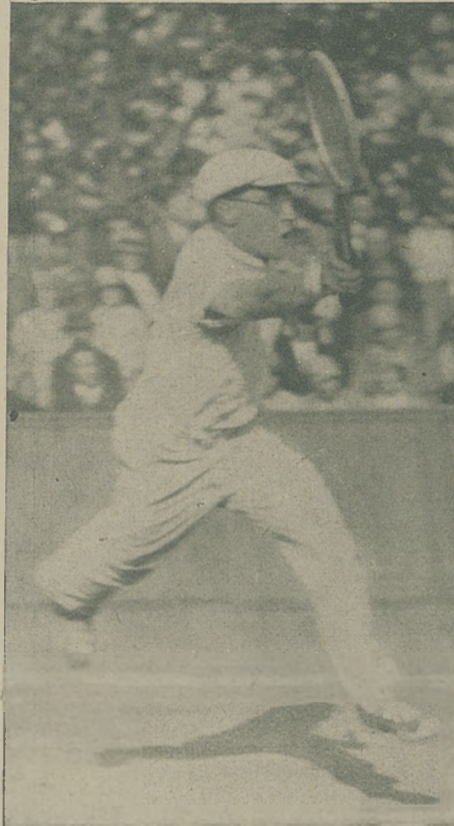
Tłumaczenie z Nr. 168 Danz. N. N. z dn. 21.VIII b. r. (wyciąg z opisu rozgrywek w dniu 19.VII).

...Główna konkurencja, gra pojedyncza panów o mistrzostwo wschodu, przyniosła dużą niespodziankę. Kuhlmann, jeden z najlepszych czołowych graczy niemieckich, został wyeliminowany z konkurencji przez *Jerzego Stolarowa*, w trzech setach. Wynik walki był 6:3, 10:12, 6:4. Było to szczególnie twarde zmaganie się; drugi set przyniósł w rezultacie dwucyfrowe liczby. Piątą rundę osiągają: bar. Kehrling, M. Stolarow, J. Stolarow i Pietzner (gdańszczanin).

Dalszy opis gier niedzielnych przedpołudniowych dn. 20.VII.

...Przedpołudnie niedzielne przyniosło już największą niespodziankę w grach pojedynczych panów o mistrzostwo. Było nią wyeliminowanie z tej konkurencji węgierskiego mistrza Kehrlinga. Mistrz Polski Maks Stolarow wznosił się w tym spotkaniu do takiego poziomu formy, jakiej się u niego nie oczekiwało. Jeżeli się postawi pytanie, jak to wogóle było możliwe, że Kehrling równo w dwóch setach 6:2, 6:4 mógł przegrać, to nie znajduje się na to odpowiedzi. Zalety Kehrlinga są znane. I w tej też grze nie zaniechał pokazać świetnej umiejętności. Trwały deszcz wpływał na grę ujemnie. Wysiłki ostatnich dni pozostały nie bez wpływu nawet na Kehrlinga, tak, że się dało stwierdzić pewne osłabienie jego możli-

wości właśnie w grze przeciw M. Stolarowowi. (*Dopisek własny:* Nie godzę się ze sprawozdawcą. Kehrling miał w poprzednich rundach lekkie gry, o czym świadczą jego wyniki przeważnie na zero. Stolarow zaś miał do pokonania już w pierwszej rundzie mistrza Gdańska Tews, w następnych Lan-



Maks Stolarow—zwycięzca Kehrlinga.

tego, rutynowanego gracza i Tüblena, berlińczyka, z którym drugiego seta wygrał w stos. 10:8. Raczej więc Stolarow mógł być wyczerpany, mając zasadniczo mniejsze możliwości, niż tej miary gracz, co Kehrling. Przytem Kehrling był po lepszym treningu, gdyż do Sopotu przybył z Wimbledonu).

O grze podwójnej b-ci Stolarowów dn. 20.VII.

...Po załatwieniu się w stos. 6:2, 6:1 z parą Haverbeck — Tews, stanęli bracia Sto-

larowowie do bardzo interesującej walki przeciw parze Kehrling — Kuhlmann... Gdy się przeciw sobie stawi czterech graczy, o tak wysokich możliwościach, zainteresowanie (publiczności) musi się ogromnie podnieść. Znowu niespodzianka. Bracia Stolarowowie wygrywają 6:4, 6:3.

...Pozostało jeszcze spotkanie braci Stolarowów z parą finałową. Dopiero trzy wygrane sety rozstrzygają Obaj Stolarowowie są znani ze zwinności. Ich przeciwnicy nie pozostali jednak w tyle. Co zyskał Pietzner roztropnością (głową), a co Keller szczególnie tęgością gry przy siatce, zasługuje na nieograniczone pochwały. Nieopisaną była też radość, gdy się Pietznerowi i Kellerowi udało setami 6:3, 9:7, 6:8, 6:0 zwycięstwo na swoją stronę przechylić.

Z Nr. 169 D. N. N. z dn. 22.VII

Opis finału gry pojed. panów.

W poniedziałek popołudniu doszło do oczekiwanego z napięciem spotkania między M. Stolarowem i Pietznerem. Chodziło o ostatnią rundę gry pojed. panów, która zwycięzcy miała dać tytuł mistrza wschodu. W białym sporcie oznacza to wysoce zaszczytny tytuł. Panowało duże zaciekanie komu ten zaszczyt przypadnie. Mówiło się wiele o Pietznerze. Kto jednak obserwował zwycięstwa Stolarowa od pierwszej aż do ostatniej rundy, wiedział, że umiejętność tego gracza trzeba oszacować na pierwszą klasę.

Gdy Tews w trzech setach honorowo uległ, musieli się Lund i Lange ugiąć przed silniejszym. Gdy Stolarow w czwartej rundzie także i Tübbena wyeliminował, nastąpiło jego sensacyjne zwycięstwo nad Kehrlingiem. Tutaj mistrz polski skupił na sobie tak wiele uwagi, że Pietzner musiałby pokazać coś naprawdę wielkiego, aby swego finałowego przeciwnika pokonać.

Pozatem jednak zachodzi w tenisie to, pomijając niezaprzeczone zalety Pietznera, jak gracz jest właśnie dysponowany i jak długo utrzyma nerwy w spokoju. Z temi myślami, z napięciem oczekiwało się walki. I nie zawiedliśmy się. Doszło do walki pełnej zmian, która zasługuje na oddanie w szczegółach.

R. Karolczyk.

PRZED MECZEM WŁOCHY—POLSKA

Lekkoatletyczny mecz Włochy—Polska, który zostanie rozegrany dn. 16 i 17 sierpnia w Warszawie, posiadać będzie dla nas wielkie znaczenie. Dotychczasowe spotkania naszych lekkoatletów z takimi przeciwnikami jak Estonja, Łotwa, Jugosławja, Rumunja czy nawet Czechosłowacja miały znaczenie czysto lokalne. Sukces w spotkaniu z nimi był zwycięstwem zająca nad uciekającą przed nim żabą, żadnego znaczenia w Europie nie posiadał. Dopiero ewentualna wygrana z firmą w rodzaju Italji, która w lekkiej atletyce nie jest dla nas do niepokonania, mogłaby narobić wiele hałasu na Zachodzie i w znacznym stopniu przyczynić się do propagandy sportu polskiego.

Pierwszy mecz, rozegrany w r. 1927 w Rzymie przyniósł, jak wiadomo, dość zdecydowane zwycięstwo Włoch, w stosunku 78:54. Program meczu wówczas, rozegranego jednego dnia, obejmował: 100, 400, 800, 1500, 5000, 400 p. pł., 4×400, w dal, w wyż, o tyczce, kulą, dysk i oszczep. Obecnie czynione są pertraktacje w celu rozbięcia zawodów na dwa dni i uzupełnienia biegami na 200 m i 110 p. pł. oraz wstawienie 3000 m zamiast 5000 m. Punktacja obliczana jest 4 pkt za pierwsze miejsce, 3 — za drugie, 2 — za trzecie i 1 — za czwarte.

W tym roku szanse nasze znacznie wzrosły, głównie dzięki temu, iż mecz odbędzie się w Warszawie, zawodnicy zatem nasi są poważnie shandicapowani. Rów-

nież ostatnie wyniki mistrzostw, uzyskane w bardzo trudnych warunkach terenowych, nastrojają nader optymistycznie.

Reprezentacja Polski zasadniczo już została ustalona (podał ją w poprzednim numerze). Budzą jeszcze wątpliwości: 400 m p. pł., gdzie wyznaczono, naszym zdaniem niesłusznie, Korolkiewiczowi eliminację ze stanowczo słabszymi Maszewskim i Dobrakowskim, oraz rzuty dyskiem i kulą, gdzie niema „drugiego” i gdzie jeszcze zostanie urządzona próba dla Górskiego i możliwie, dla Barana, który podobno rozpoczął trening na nowo. Również dość ryzykownym wydaje się wystawienie Kostrzewskiego, który przecież po rocznej służbie wojskowej, niekoniecznie musi od-

razu dojść do swej formy z przed roku. No, ale od daty zawodów dzieli nas jeszcze przeszło dwa tygodnie, można zatem wprowadzić szereg zmian i ulepszeń, tak że można się spodziewać, iż zostanie wystawiona rzeczywiście najlepsza nasza drużyna.

W ostatnich tygodniach rozegrali Włochy dwa mecze lekkoatletyczne: z Francją w Paryżu, przegrawszy 67:81, oraz ze Szwajcarią w Bazylei, wygrany 88:60 pkt. mimo dość rezerwowego składu (bez Facellego, Toettiego i inn.). Wyniki tych spotkań dają nam sporo materiału porównawczego, pozwalającego na teoretyczne zestawienie szans.

Wątpliwem jest, czy uda się naszym sprinterom cokolwiek zarobić na Włochach: skoro Toetti i Maregatti — Francuzów, a Gelsomini i Piva — Szwajcarów nie dopuścili nawet do drugiego miejsca, to szanse nawet ambitnego Szenajcha są minimalne. Prawie ta sama sytuacja przedstawia się na 400 m. Carlini z czasem 48,6 s. jest znacznie poza sferą możliwości nawet Biniakowskiego, a cóż dopiero Piechockiego. Vianello, który przegrał o pierś ze Szwajcarem Goldfarbem w czasie 51 sek., jest również bardzo groźny, jak świadczy jego wygrana z drugim Francuzem. Na 800 m zwycięzca Szwajcarów Tugnoli (w 1:56,2)

i Geratti też niebardzo mogą się obawiać porażki od Kostrzewskiego i Maszewskiego, czy też Lesickiego. Nasze punkty silne to 1500 m i 3000 m, dzięki Petkiewiczowi i Kusocińskiemu. Tu powinniśmy zająć po dwa pierwsze miejsca, — w pierwszym jedynie biegu niezmiernie groźny jest Becali, który przegrał z Ladoumegue, mając wspaniały wynik 3:57,2. W biegu długim ani pogromca Francuzów z czasem 15:15,4 na 5000 m Eugenet, ani Szwajcarów — Boero (15:47,8) nie są chyba dla naszych zbyt groźni. W płotkach znowu przewaga Włochów. Facelli wygrał oba biegi w meczu z Francją w 15,4 sek. i 54,8 sek., a ostatnio w Sztokholmie miał nawet 53,6 — żaden zatem Polak nic mu nie robi. A i drugi płotkarz włoski de Negrini ma piękny wynik 55,2 sek. — i dla niego Kostrzewski czy Korolkiewicz, zbyt niebezpiecznej konkurencji nie stanowią. W 110 m Carlini miał w Paryżu 15,6 sek. — czas dla Nowosielskiego do osiągnięcia. W sztafecie 4x400 posiadamy pewne szanse, jak świadczą czasy Włochów uzyskane z Francuzami 3:22,2 i ze Szwajcarami — 3:28,8. W rzutach z nami znacznie lepiej. Najlepszy Włoch, Pighi, w kuli miał w Bazylei 13,36, a w Paryżu 13,01 m, więc dla Heljasza nie może być groźny. W ra-

zie dojścia do swej formy i Górski również może go zwyciężyć. W dysku Pighi wykazuje stałą formę, uzyskując 42 i pół metra. Ma więc duże szanse na wygraną, drugi natomiast Włoch, poniżej 40 m., nie jest dla naszych niebezpieczny. W oszczepie Dominuttiemu, uzyskującemu ponad 60 m., Mikrut krzywdy chyba nie uczyni, natomiast Agosti (53,42 m) obu Polakom winien ulec.

W skoku w dal Sikorski i Nowak mają szanse pokonać Tomassiego (7,06 m) — o drugim Włochu nie ma co mówić. Z naszych skoczków wzwyż jedynie Meyro może liczyć, i to niekoniecznie, na niejaki sukces ze 180 cm skaczącymi przeciwnikami. Tyczka — znowu naszym silnym punktem. Tu możemy liczyć na oba pierwsze miejsca. Galetto potrafi tu osiągnąć 3,20 m (ze Szwajcarią), ale również i 3,20 m (z Francją).

Siły zatem obu państw są bardzo wyrównane. Wygra tu drużyna znajdująca się w lepszych warunkach, drużyna ambitniejsza, silniejsza psychicznie, posiadająca większą wolę zwycięstwa. Mamy zatem pełne prawo żądać i spodziewać się, że polscy lekkoatleci potrafią zwyciężyć w tym tak doniosłym znaczeniu dla nas posiadającym meczu.

KILKA SŁÓW O REKORDZIE

Wielu jest jeszcze takich ludzi, którzy raz może znaleźli się na boisku sportowym, widzieli na bieżni zawodników, trenujących i biegnących, zdawałoby się bez żadnego celu, — nie zrozumieli ich, śmieją się i uważają za głupców. Uważają oni siebie za zupełnie uprawnionych do pogardzania ludźmi, życiowym celem których jakoby jest przebiegnięcie paruset metrów w ułamek sekundy prędzej, aniżeli dotychczas to robiono. Ułamek sekundy! Czas, który zdawałoby się nie miał żadnego praktycznego znaczenia. Naprawdę! A jednak. Czy wiadomem jest z jaką szybkością odbywa się ruch w wielkich miastach. Jak wielkie znaczenie ma tu nie dziesiąta część sekundy, lecz setna! Czy wiadomem nie jest, że ułamek sekundy może rozstrzygnąć śmierć lub życie człowieka?

Ale w danym wypadku nie chodzi o to, czy ten ułamek sekundy ma jakieś praktyczne zastosowanie, lub nie, ale o jego bezpośrednie znaczenie dla trenującego człowieka wogóle i oddziaływania na innych.

Ogólne pojęcie o ułamku sekundy jest zupełnie błędne. Weźmy przykład. Jeżeli idziemy 100 metrów wolnym krokiem, to użyjemy na to 60 sek. Ale trzeba tylko jeden krok zrobić prędzej i już zyskuje się przez to ułamek sekundy. To jest jednak mało znaczące, ale zato w sporcie. Oto świetny rekord na 100 metrów należy do Amerykanina Padocka — 10,4. Wystarczyło teraz Tolan'owi przebiec ten dystans o 0,2 sekundy prędzej, a już nazwisko szybkonogiego murzyna jest na ustach wszystkich. Ale te 0,2 sek., mają o wiele głębsze znaczenie, aniżeli tylko jako rekord. Za tym stoi ogromna siła i niewyczerpana energia. I zdobycie tego rekordu, zdobycie

się na taki wysiłek nie jest niedorzecznością. Ten człowiek, rekordzista, odróżnia się od innych zwykłych śmiertelników, że obok swej zawodowej pracy, ma siłę i czas pracować nad sobą, odmawiać sobie wiele. aby pokazać innym do jakich wyników człowiek jest zdolny — przez to również zachęca się ludzi do pracy, rezultatem czego jest postęp ogólny.

Biegacz, który biegnie o ułamek sekundy lepiej, aniżeli inni, skoczek, który rekord świetny polepszył o jeden centymetr — jest przedstawicielem koniecznej walki człowieka przeciw naturze.

Jeżeli to zdobycie czasów i przestrzeni, ma ogólne znaczenie, to o wiele większe znaczenie mają one dla samego wykonawcy. Każde zwycięstwo, wszystko jedno w jakiej dziedzinie, o ile ono zostało odniesione dozwolonemi środkami, jest nowym źródłem energii. Potem zawsze — świadomie lub nieświadomie jakiś wewnętrzny głos mówi: Ty możesz coś, ty

możesz coś więcej aniżeli inni. I jeżeli uda się odnieść jakieś wartościowe zwycięstwo, to służy to potem w życiu jak most nad przepaścią, wtedy kiedy człowiek zaczyna wątpić w swe własne siły: „Ty osiągnęłeś” raz w życiu to, co zdawałoby się, niemożliwe do osiągnięcia — teraz ty też to potrafisz. Ta głęboka wiara w siebie — w ten tajemniczy, niewiadomy cel, do którego się dąży na bieżni, w wodzie i w powietrzu. Ja chcę wiedzieć, na co mnie stać, co mogę osiągnąć, czy jestem czemś lepszym aniżeli inni.

O każdym człowieku, który kiedyś miał jakiś sukces specjalny, powiedzą na ogół, że jest zarozumiały, ale zwycięzca sportowiec nie ma powodu być dumnym i zarozumiałym, a gdy po kilkuletnim bezustannym treningu, osiąga wyniki, ma przecież wobec zwycięstwa w chwili gdy przeżywa taśmę — poczucie wewnętrznego szczęścia, poczucie zadowolenia.

Nie chcę w tej chwili mówić o sobie, ale u wielu zawodników zauważyłem, że są nieraz niemili, gdy natychmiast po odniesionym zwycięstwie reporterzy i fotografowie go obstają, pierwsi prosząc o zdanie co do dzisiejszej pogody, drudzy prosząc o zajęcie pozycji startu. Zawodnik, chce przez chwilę zostać sam ze sobą, chce ukryć to poczucie zwycięstwa w swym sercu: Ty możesz coś, jeżeli dochodzisz do czegoś! Ta chwila, na którą czekałeś całe lata, jest za świętą, by właśnie wtedy przeskadzano. I ja rozumiem Nurmiego, który wchodzi na bieżnię przez nikogo nie widziany, nie dając się fotografować i znikając po biegu jaknajszybciej do szatni.

Rekordy padają tylko rekordów!

Stanisław Petkiewicz.

PRZEBORY DO
GOLFA
POLECA
T-wo KOMISPOL S.A.
WARSZAWA
KRAK.-PRZEDM. Nr. 16-18
TELEFON 28-74

„WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOLE”

Gry ruchowe w Szwecji.

W dniach 10 i 11 czerwca r. b. odbył się w Sztokholmie międzynarodowy kongres gimnastyczny, w którym prócz licznych delegatów wszystkich państw skandynawskich — poważny udział wzięli delegaci wielu krajów europejskich.

Kongres, aczkolwiek reklamowany jako międzynarodowy, pomyślany został przede wszystkim dla państw skandynawskich, co na przedstawicielach pozostałych państw europejskich niezbyt przyjemne wywarło wrażenie. Wszystkie referaty mogły być wygłaszane w jednym z języków skandynawskich, przytem nikt nie tłumaczył ich na język francuski, niemiecki czy angielski, zrozumiały dla gości z poza Skandynawji.

Sytuację ratował fakt — wydania w broszurach niektórych referatów, wygłaszanych na kongresie, w językach: francuskim, angielskim i niemieckim. Można więc było dać sobie od biedy radę, choć mówcy mówili więcej, aniżeli treść zawarta w broszurkach.

Referaty, wygłoszone na kongresie, były rzeczywiście niezmiernie interesujące i programowe w zakresie spraw wychowania fizycznego w szkole oraz gimnastyki szkolnej. Wypowiadali je znani w Europie działacze skandynawscy, uzupełniając często żywe słowa krótkimi pokazami poszczególnych ćwiczeń, wykonywanymi bądź przez nich samych, bądź przez dwóch najlepszych swoich uczniów.

Wygłoszone zostały na kongresie referaty następujące:

1. Płk. E. Nerman — mówił „O gimnastyce Linga i jej stosowaniu do 1913 roku”.
2. Elin Falk — „O gimnastyce leczniczej w szkołach powszechnych Sztokholmu”.
3. Elli Bjorksten — „O podstawach w nauczaniu gimnastyki”.
4. Mjr. L. G. Thulin — „Jak przeprowadzić zasady polepszenia postawy w gimnastyce szkolnej”. Pomocniczą demonstrację z dziećmi przeprowadziła Anna Malm, stale współpracująca z Thulinem w zakresie gimnastyki dziecięcej.
5. Kpt. Sam Adrian — „O celu i środkach w gimnastyce szkolnej”.
6. Niels Bukh — „O gimnastyce prymitywnej”.

7. Mjr. Thulin — „O gimnastyce dla dzieci”.

8. Kpt. Grubb — „Gry na świeżem powietrzu dla młodzieży szkół powszechnych w Sztokholmie”.

9. Kpt. Sverre Groener — „Norweska metoda gimnastyki”.

10. Mjr. Thulin — „Zastosowanie systemu Linga we współczesnej gimnastyce szwedzkiej”.

Z pośród wszystkich wyszczególnionych wyżej tematów najbardziej dla nas aktualnym jest referat wygłoszony przez kpt. Grubba — o grach ruchowych na świeżem powietrzu dla chłopców ze szkół powszechnych w Sztokholmie. To też referat powyższy podaję poniżej w dosłownem tłumaczeniu z francuskiego.

W czasie miesięcy maja i września lekcje gimnastyki w szkołach powszechnych Sztokholmu zastąpione są przez ćwiczenia w grach ruchowych i sporty na świeżem powietrzu. W czasie wszystkich pozostałych miesięcy pracy szkolnej nauczycielom pozostawiona jest swoboda — zamienić przynajmniej jedną godzinę gimnastyki w tygodniu bądź na wycieczki, bądź na biegi narciarskie, bądź na ćwiczenia łyżwiarskie, na lodzie i t. p.

W maju i wrześniu program ćwiczeń na świeżem powietrzu, prowadzonych dla chłopców ze szkół powszechnych, przedstawia się następująco:

Klasa V: rzuty małą i dużą piłką. Biegi płaskie na 60 mtr. Gra w piłkę (rodzaj base ballu). Koszykówka.

Klasa VI. Rzuty piłką (waga 0,7 kg). Różne ćwiczenia z piłką. Biegi płaskie na 60 mtr. Skok wdal. Gra w piłkę (rodzaj base ballu). Koszykówka.

Klasa VII. Rzuty piłką (waga 1 kg.). Biegi sztafetowe (9 × 60 mtr). Skok wdal. Gra w piłkę „kwadrant”. Piłka ręczna.

Klasa VIII. Rzuty kula (waga 3,6 kg). Biegi sztafetowe. Skok wdal. Gra w piłkę „kwadrant”. Piłka ręczna.

Za tereny, na których przeprowadzane są owe seanse gier i sportów, służą bądź

podwórza szkolne, bądź place w parkach, bądź też boiska sportowe.

Dla chłopców klas VII i VIII każdy czasokres ćwiczeń i sportów kończy się zawodami według następujących przepisów:

Dla klasy VII — zawody w piłkę (rodzaj base ballu), w kresie jesiennym (11 graczy, 3 kontrolerów). Zawody w koszykówce — w okresie wiosny. Zawody w biegach sztafetowych 9 × 60 mtr.

Dla klasy VIII: Na zakończenie czasokresu jesiennego — zawody w piłkę ręczną, wiosennego — w kwadrant. Na zakończenie obu — zawody w sztafetach 9 × 60 oraz w skokach wdal.

Zawody odbywają się między młodzieżą tej samej klasy różnych szkół. Zawody w koszykówce i w „kwadrancie” trwają ogółem 24 minuty, podzielone na dwie połowy gry po 12 minut.

W konkurencji biegów sztafetowych dla klasy VI — chłopcom nie pozwala się biegać w pantoflach z kolcami. W skokach wdal — każdy zawodnik ma prawo do dwóch skoków. Jeśli oba skoki są unieważnione, dopuszczalnym skok trzeci.

Przy organizowaniu zawodów w grach — klasa dzielona jest na dwa oddziały, z których jeden rozgrywa mecz koszykówki, czy kwadranta, a drugi — w tym czasie staje do biegów sztafetowych czy skoku wdal. Drużyny zestawia nauczyciel, odpowiednio dobierając chłopców.

Po dokonaniu zgłoszeń następują mecze eliminacyjne, które rozgrywane są na zasadzie losowania przeciwników. Drużyna zwycięska otrzymuje dyplom.

Przy tych szkolnych zawodach stosowana jest następująca punktacja: Drużyna zwycięska otrzymuje 3, drużyna pokonana — 1 punkt. W razie wyniku remisowego — obie drużyny otrzymują po dwa punkty. Jeśli mecz odbywa się przez walkower — drużyna zwycięska dostaje 2 punkty.

Ogólna liczba zdobytych przez daną szkołę punktów dzielona jest przez liczbę jej sekcji. Pierwsze miejsce zajmuje szkoła, która w końcu roku szkolnego zdobędzie najwyższą średnią punktów.

K. Muszałówna.

Z WYDAWNICTW

Na rynku księgarskim ukazało się ciekawe dziełko p. Michała Lipowskiego p. t. „Sport kajakowy”. Na 100 stronicach autor przedstawia nam genezę i ideologię wędrownictwa, daje zarys historyczny żeglarsstwa, opisuje współczesny składak i zaznaja z techniką jazdy kajakiem. Podaje zarazem masę wiadomości, dotyczących obozowania i zachowania się w rozlicznych okolicznościach podróży.

Podolskie Tow. Turyst.-Krajozn. w Tarnopolu wydało szereg prospektów p. t. „Zwiedzajcie Podole” w językach polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Lawn-Tenis dwutygodnik bardzo gęsto wydany, wychodzi od miesiąca w stolicy.



Na trasie robotniczego biegu na przełaj w stolicy.

SPORT STRZELECKI W SZKOŁACH

Strzelectwo w szkołach naszych nie jest tak uprawiane, jak na to zasługuje. Na palcach, np. w Warszawie, wyliczyć można te szkoły, gdzie na serio traktuje się strzelectwo jako sport i jako środek wychowawczy. Większość szkół unika tego sportu, jak ognia. Dlaczego? Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Może dlatego, że strzelectwo jest niebezpiecznym sportem, nie efektywnym, kosztownym, — lichy wie, jakie jeszcze posiada ułomności i wady.

A przypomnijmy sobie, jak to niedawno, bo zaledwie przed 10 laty, strzelectwo było nakazem patriotyzmu, obowiązkiem, przyjętym przez młodzież dobrowolnie jako obowiązek służby narodowej. Przypomnijmy sobie, jak to w obronie Lwowa, stały ze strzelbą, karabinkiem w rękę — Orleńskie. Nikt im nie zabraniał, nikt nie uczył, — szły w bój, strzelając do wroga z pożytkiem dla ogólnej sprawy. Padały te Orleńskie pod ciosem wroga, ale broni z rąk nie oddawały napróżno. I niejedno Orleńskie zasypiało pod murami na ulicach Lwowa z nieodłącznym karabinkiem w rękę. Cenił ten sen wróg i wielbił potomni. Nikomu jednak nie przychodziło do głowy — wstrzymać młodzież w zapale obrony, odbierać żywym karabiny dlatego, że jeszcze nie dorosli do miana żołnierzy.

Sięgnijmy pamięcią w naszą młodość minioną lub obserwujmy dzisiejszą nawet młodzież, jak garnie się w dzieciństwie do broni, choćby tylko „korkami” nabijanej. Ten zapal i zamiłowanie do broni ma każdy chłopiec polski. Potem zanika pod wpływem wychowawców i opiekunów, którzy gwałtem nieraz odcinają chłopców od tych niebezpiecznych zabawek. Nuż nieszczęście, nuż kogoś, albo — broń Boże — siebie postrzeli. Gdy dorosnie, pójdzie do wojska, to go nauczą strzelania. Nas zresztą tak chowano i dobrze wychowano. Oto argumenty, spotykane na każdym kroku, byleby upośledzić ten sport i uczynić go jak najwięcej niepopularnym. Zapomina się o tem, że niekoniecznie trzeba z bronią chodzić i przybywać, aby wywołać „nieszczęście”. Spotkać ono może każdego, przy różnych sposobnościach: przy grze w piłkę nożną, przy gimnastyce, na wodzie i na lądzie. Ale z przesadami rodziców i nauczycieli trudno jest walczyć, jeżeli niema nakazu „z góry”.

To jedna z przyczyn, hamujących powszechny rozwój strzelectwa w szkołach. Nie można twierdzić kategorycznie, aby w całym kraju tak było. Byłby to niestusznym z mojej strony zarzut. Ale bynajmniej powiedzieć nie można, aby tak nie było. Stan niestety jest gorszy, aniżeli przypuszczali zwolennicy strzelectwa.

W liczbach przedstawiać się będzie ten stan nieco lepiej, ale wtedy, jeśli w te liczby wstawimy ilość strzelających członków p. w. w hufcach szkolnych. Jest ich w każdym roku coraz więcej, a to dzięki rozwojowi przysposobienia wojskowego w szkołach. Chodzi tu jednak o uczniów wyższych klas szkół średnich, w wieku od lat 16 do 18. Strzelania, jakie muszą odbyć w myśl programu wyszkolenia, zależne są od tego,

czy są w miejscu strzelnic garnizonowe, czy jest dostateczna ilość broni i czy instruktorzy rozporządzają odpowiednim czasem, oddanym im przez kierownictwo szkół do dyspozycji. Powiedzmy, że wszyscy uczniowie VI-tych i VII-myh klas szkół średnich strzelają w roku conajmniej trzy razy, po 30 naboju, i 1 raz w czasie święta w. f. i p. w. Zgódźmy się na to, że jest to ilość strzelań wystarczająca. Pomimo tego twierdzić nie możemy, że sport strzelecki jest w szkołach rozwinięty, że jest powszechny. Tej nazwy i tego określenia użyć moglibyśmy wówczas, gdyby pod kategorię powszechności pociągnąć można było już szkoły powszechne (III i IV oddział jak to jest w Finlandji), a przynajmniej niższe klasy szkół średnich, albo wyższe klasy szkół powszechnych (VI i VII oddział). I wtedy nawet ta powszechność byłaby problematyczną, bo strzelectwo nie objęłoby wiejskich szkół powszechnych. Dopóki bowiem sport strzelecki nie obejmie wiejskich szkół, o prawdziwej powszechności mowy być nie może.

Wiemy, że hamującymi w tym kierunku czynnikami są trzy przyczyny: brak taniej i dostępnej dla wszystkich broni małokalibrowej, brak taniej amunicji i brak dostatecznej ilości strzelnic. Produkcja taniej broni uzależniona jest znowu od rozwoju przemysłu i od powszechności zainteresowania strzelectwem w kraju. Nabywanie broni utrudnia ustawa surowa dla młodzieży. Tak samo ma się sprawa z amunicją. Jest ona droga, niezbyt precyzyjna i nie wszędzie ją nabyć można. Gdyby w kraju było dużo fabryk broni i amunicji, istniałaby konkurencja zarówno pod względem taniości jak i jakości tych dwóch przedmiotów zbytu. Tymczasem jedna fabryka broni i jedna fabryka amunicji takiego stanu wytworzyć nie mogą. Zdani jesteśmy zatem na łaskę i niełaskę zagranicy, a zwłaszcza sąsiednich

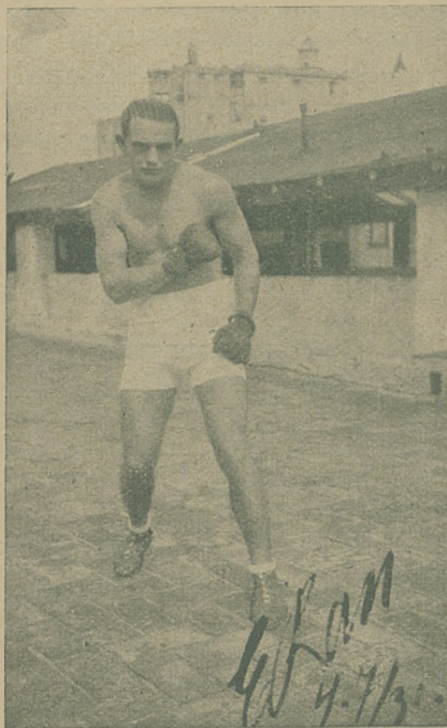
gdzie istnieje 15 fabryk broni małokalibrowej oraz kilkanaście fabryk takiejże amunicji. Statystyka zawodów wykazuje, że okrążyło około 1000 sztuk karabinków zagranicznych idzie do rąk zawodników, gdyż własnej produkcji broni małokalibrowej jeszcze nie posiadamy. Cena nabywcza broni małokalibrowej, sprowadzanej z zagranicy, nie jest zresztą dostępna dla szerokich rzesz młodzieży. Waha się ona pomiędzy 90 a 250 zł. Nie mam wcale na myśli broni precyzyjnej, której cena przewyższa niemal dwukrotnie wyżej wymienioną cyfrę w złotych. Strzelec zaś, który zapali się do sportu strzeleckiego, nie nadługo zadowolony się bronią dobrą, ale mało precyzyjną. Droższej więc broni nabyć nie jest w stanie, bo odstrasza go wygórowany wydatek.

Nie lepiej wygląda sprawa nabywania amunicji. Chociaż nasza amunicja jest dobra, a nawet (short) lepsza, to brak zaufania do niej ze strony zawodników przeszkodzi masowemu nabywaniu amunicji krajowej. Nie należy jednak zapominać, że kilkadziesiąt milionów sztuk amunicji zużywają nasi strzelcy w kraju. Gdyby amunicja była tańsza, zużycie jej zarazby się podniosło, a zyskałoby na tem samo strzelectwo. Stąd wniossek, że więcej hamującym czynnikiem jest wysoka cena amunicji, aniżeli cena broni.

Dalszą przyczyną, wstrzymującą rozwój strzelectwa w szkołach jest brak strzelnic prostych, tak urządzonych, aby koszt tej inwestycji nie był także odstraszaający. Urządzenie zaś strzelnic małokalibrowej, choćby na jedno stanowisko, na odległość 25 m, wymaga specjalnych warunków terenowych, ubezpieczeniowych i dużych nakładów pieniężnych, jeżeli strzelnica ma istotnie stać się zachęcającą. Młodzież szkolna musi więc korzystać ze strzelnic prywatnych, ale za opłatą pieniężną, lub zbyt odległych, co naraża ją znowu na stratę czasu.

Te wszystkie, wyżej wymienione braki możemy usunąć w dość łatwy sposób i naprawdę rozpowszechnić strzelectwo we wszystkich środowiskach szkolnych. Sposób ten wyraża się w jednym słowie: wiatrówka. Jest to broń stosunkowo tania, mało niebezpieczna i da się z niej strzelać w daleko łagodniejszych warunkach, aniżeli z broni małokalibrowej. Strzelać z niej może każde dziecko, uczyć celowania, i stać do zawodów z mniejszym nakładem pieniężnym. Broń tania: 40 do 60 zł., amunicja 1—2 gr. sztuka, a za strzelnicę starczyć może każda sala szkolna, korytarz, podwórko i t. p. Chodzi o to, aby zainteresować młodzież, aby dać jej warunki jak najłatwiejsze i zachęcić ją do strzelectwa. Twierdzę, że przez wiatrówkę do tego celu dojść możemy. Trzeba tylko pewnego rodzaju propagandy wśród samego nauczycielstwa, a resztę podyktuje optymizm życia.

Zatem propagujmy strzelectwo wśród młodzieży szkolnej przez dostarczenie jej wiatrówek. Skutki będą wnet widoczne: strzelectwo dotrze do wszystkich szkół, bez względu na ich kategorię. Zyska zaś na tem idea samoobrony Państwa. Cz. Żelazny.



Edward Ran podczas codziennego treningu w Milwaukee.

MISTRZOSTWA KOBIECE W LEKKIEJ ATLETYCE

Supremacja stolicy. — Konopacka na starcie. — Ani jednego rekordu.

Bydgoszcz, w lipcu.

Rozegrane w Bydgoszczy 26 i 27 b. m. IX Kobięce mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce wykazały, że teraz, podobnie jak i u mężczyzn, coraz trudniej o rekordy, że osiągnęliśmy już odpowiedni poziom i trzeba będzie wiele wkładać pracy, żeby w poszczególnych konkurencjach wyniki poprawiać.

Ani jednego rekordu!!! Podobnie jak w Warszawie na mistrzostwach pięci brzydkiej. A przecież ani o upadku, ani nawet o „staniu w miejscu” mowy być nie może. Przeciwnie. Zawodniczki wykazały poziom niezwykle wyrównany, a średnia wyników jest znacznie wyższa niż w latach ubiegłych, gdy kilka zawodniczek zdobywało wszystkie niemal tytuły. W Bydgoszczy trzeba było walczyć i to walczyć do ostatka, żeby utrzymać się na czele.

A zatem nie martwmy się wcale, że nie bijemy już po 10 rekordów na każdych zawodach. Te czasy minęły już bezpowrotnie. Wkroczyliśmy w okres normalnej pilnej pracy, gdzie wytrwały trening tylko wydać owoce.

A przynajmniej trzeba, treningu tego brak było wielu naszym zawodniczkom. I dlatego może w niektórych konkurencjach nie osiągnięto tego czegoś się spodziewali.

Przechodząc do omówienia rezultatów sportowych zacząć trzeba od sensacji. Takich mieliśmy dwie, a mianowicie: zwycięstwo Schabińskiej I nad Hulanicką w klasycznej stumetrówce oraz tryumf Kwaśniewskiej nad Grażyniankami w skoku w dal.

Wspaniałym momentem nadto były biegi sztafetowe, gdzie walkę sześciu zespołów widzieliśmy poraż pierwszy w podobnej zaciętości. Zajaśniał tutaj niezwykle talent Orłowskiej, która wydostała się w sztafecie 4×200 m z pozycji zdawałoby się beznadziejnej na czoło. Było to wspaniałe zamknięcie zawodów, jakby podkreślenie, że „jeszcze Polska nie zginęła”.

W sprintach widzieliśmy obok bardzo dobrej Hulanickiej wracając do formy Breuerównę i Woynarowską, oraz niespodziewanie szybką Schabińską I. W sztafecie wyróżniła się Lubecka. Na 200 m Or-

łowska była bezkonkurencyjna, ale tak Turecka jak Janowska i Gorlofówna, a w sztafecie Woynarowska i Hulanicka miały niżej 29 sek.



Halina Konopacka podczas rzutu kulą. Nasza rekordzistka światowa zatryumfowała w Bydgoszczy w dysku i oszczepie.

Pięknie wyglądał bieg 800 m. Tutaj znajdująca się u szczytu formy Orłowska, potwierdziła swą wyższość nad rywalkami w sposób aż nadto wymowny.

Płotki, wskutek absencji Freiwaldówny, wypadły nienadzwyczajnie, a Schabińska I wygrała łatwo.

W skoku w dal Hulanicka i jej koleżanki uchylić musiały czoło przed talentem Kwaśniewskiej, a w wyż natomiast Janowska odniosła zasłużony tryumf. Sikorzanka w skoku w dal zawiodła, podobnie jak Lanżanka w oszczepie, gdzie zatryumfowała bojowość Konopackiej. Dysk naturalnie wygrała niepokonana nigdy w tej konkurencji Konopacka, zawiodła jednak Kobielska. Wyróżniła się natomiast Schabińska II.

Lewinówna, jak było do przewidzenia wygrała łatwo rzut kulą. Brak zawodniczek Cracovii osłabił znacznie wszystkie rzuty.

Drużynowo, mimo ciągłych „górz” ze strony prowincji, utrzymały się kluby sto-

łeczne, wyraźnie na czele. Grażyna i AZS zajęły pierwsze dwa miejsca, a Legia, Makabi dopomogły Warszawskiemu Okręgowi bardzo wydatnie. Na drugim miejscu utrzymał się okręg Śląski.

Najwydatniejszą z zawodniczek była Hulanicka, zdobywając 53 pkt, dalej uplasowała się Konopacka 46 pkt, następnie Orłowska 36½ pkt, Schabińska I 26 pkt, Woynarowska 20½ i Janowska 20 pkt.

Organizacja zawodów miała szereg luk, choć komisja i zarząd okręgu starali się bardzo i robili co mogli, a błędy przypisać można brakowi rutyny. Trzeba było np. zmienić po przedbiegach na 60 m startera, niebardzo dawano sobie radę z wypełnianiem programu, niektóre rozstrzygnięcia też nie wypadły trafnie.

Naogół jednak wszystko należy jednak uznać za udane.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród, podczas którego przemawiali gen. Thomme, prezes okręgu Gołębiowski i delegat PZLA — mjr. Łepkowski.

Wyniki techniczne zawodów:

Bieg 60 mtr. Rek. polski — Walasiewiczówna 7.6, minimum mistrzowskie 8 s. Przedbiegi wygrywają Hulanicka (8 sek.) przed Woynarowską, Grabicka (8.2) przed Breuerówną i Sadkowska (8.4) przed Sikorzanką. Czasy i wyniki nie mogą być zbyt miarodajne, gdyż starter miejscowy zawodził. Finał: 1) Hulanicka 8 sek., 2) Woynarowska (AZS Warszawa) 8.2, 3) Breuerówna (Rozdzień) 8.3, 4) Grabicka (Grażyna), 5) Sikorzanka (Stadion), 6) Sadkowska (Grażyna). Hulanicka wychodzi pięknie ze startu i wygrywa w ładnym stylu. Zaszczytnym jest drugie miejsce Woynarowskiej, która wykazała powrót do swej najwyższej formy.

Bieg 100 mtr. Rek. polski — Walasiewiczówna 12.8, minimum mistrz. 13 sek. Przedbiegi wygrywają Hulanicka (13.2) przed Breuerówną, Woynarowska (13.4) przed Turecką i Schabińska I (13.3) przed Grabicką. Do finału nie staje Turecka. 1) Schabińska I (Legia) 13.2, 2) Hulanicka (Grażyna) 13.3, 3) Breuerówna 13.4, 4) Woynarowska (AZS Warsz.), 5) Grabicka (Grażyna). Wynik jest największą może niespodzianką zawodów. Zwycięstwo Schabińskiej kompletnie zasłużone, gdyż na 30-y metrze była ona jeszcze trzecia. Woynarowska, według naszych spostrzeżeń, skończyła przed Breuerówną.

Bieg 200 mtr. Rek. polski — Walasiewiczówna 26.6, minimum 28 sek., w przedbiegach na czele: Orłowska (29) przed Janowską i Stolarówną i Turecka (28.8) przed Gorlofówną i Korytowską. Finał: 1) Orłowska (Stadion) 27.8, 2) Turecka (Makabi warsz.) 28.4, 3) Janowska (Sokół Pab.) 28.7, 4) Gorlofówna (AZS warsz.) 28.8.

**CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ
:: ZA KWARTAŁ TRZECI ::**



Sztafety biegu 4—100 mtr. na finiszu. Pierwsza od lewej Orłowska (Stadion), a w środku Grabicka (Grażyna).

5) Stolarówna (AZS poz.), 6) Korytkowska (Warta). Orłowska wygrywa bezkonkurencyjnie. Gorlofówna, po bardzo ładnych 150 mtr., traci trzecie miejsce dopiero na mecie.

Bieg 800 mtr. Rek. polski — Orłowska 2:30, minimum 2:40. 1) Orłowska (Stadjon) 2:35.6, 2) Kłosówna (Kolej. P. W.) 2:38, 3) Niewodowska (Warta) 2:39.6, 4) Wieczorkiewiczówna (AZS warsz.), 5) Świdowska (AZS poz.), 6) Koczanówna (AZS warsz.). Ze startu wychodzi na czoło Kłosówna, a tuż za nią biegnie Niewodowska. Po 400 m. prowadzą już o kilka metrów obie ślaczki. Na 600 mtr. Orłowska wysuwa się na czoło i swobodnie wygrywa. Niespodzianką jest zwycięstwo Niewodowskiej nad Wieczorkiewiczówną.

Bieg 80 mtr. płotki — Rek. polski — Schabińska I 12.9, minimum — 13.4. W przedbiegach wygrywa Schabińska I (13.6) przed Rakoczanką i Gorlofówną oraz Lanżanką (15.8) przed Korytkowską, przyczem bieg był powtórzony z powodu przewrócenia się Maciejewskiej na tor Korytkowskiej. Finał — 1) Schabińska I (Legja) 13.6, 2) Rakoczanka (Roździeń) 13.9, 3) Gorlofówna (AZS warsz.) 14.2, 4) Lanżanka (AZS poz.). Łatwe zwycięstwo Schabińskiej. Rakoczanka zapowiada się doskonale.

Sztafeta 4×100 mtr. Rek. polski — Grażyna 53.4, reprezent. 51.6, minimum — 54.4.

1) Grażyna (Hulanicka, Sadowska, Lubec-Swietna sztafeta 4×200 mtr. K. S. Stadjon (K. Huta). Pierwsza od prawej Orłowska.

10.33, 3) Jasińska (AZS Pozn.) 10.02, 4) Kobielska (Polonia) 9.99, 5) Wajsówna (Sokół Pabj.) 9.27, 6) Schabińska II (Grażyna) 9.16. Lewinówna naturalnie wygrywa, choć wyniku spodziewano się znacznie lepszego.

Rzut dyskiem. Rek. polski — Konopacka 39.62, minimum 33 mtr. 1) Konopacka (AZS Warsz.) 36.22, 2) Schabińska II (Grażyna) 32.86, 3) Mierkisówna (Grażyna) 31.07, 4) Wajsówna (Sokół Pabj.) 30.64, 5) Kobielska (Polonia) 29.67, 6) Janowska (Sokół Pabj.) 28.92. Konopacka z każdą kolejką lepsza osiąga wcale niezły wynik. Zawodniczki Grażyny w wysokiej formie, a Kobielskiej jako się nie udaje.

Rzut oszczepem. Rek. polski — Lonka 36.90, minimum 32 mtr. 1) Konopacka (AZS

Warsz.) 32.63, 2) Kobielska (Polonia) 31.44, 3) Jasińska (AZS Pozn.) 30.27, 4) Zajackowska (Grażyna) 30.03, 5) Hulanicka (Grażyna) 27.73, 6) Woynarowska (AZS Warsz.) 27.53. Prowadzenie zmienia się z każdą kolejką, przyczem w 5-ej kolejce wychodzi na czoło Konopacka, dzięki swym wybitnym zdolnościom do walki.

Punktacja tegoroczna: 1) Grażyna 126 pkt, 2) AZS Warszawa 97 pkt, 3) Stadjon 78 pkt, 4) Legja i AZS Poznań po 26 pkt, 6) Sokół Pabj. 25 pkt, 7) Roździeń 19 pkt, 8—10) Makabi Wilno, Polonia i ŁKS po 13 pkt, 11) Warta 12 pkt, 12) Makabi Warszawa 10 pkt, 13) i 14) Sokół Bydg. i Kolej. P. W. po 8 pkt.

Punktacja od roku 1927. — 1) AZS Warszawa 528 pkt, 2) Grażyna 500 pkt, 3) Cracovia 326 pkt, 4) Roździeń 165 pkt, 5) Legja 142 pkt, 6) AZS Poznań 91 pkt, 7) Stadjon 78 pkt, 8) Makabi Kraków 75 pkt, 9) Warta 71 pkt, 10) Kolejowe P. W. 70 pkt, a dalej: SKLA 48 pkt, Sokół Pabj. 46 pkt, Makabi Wilno 42 pkt, ŁKS 40 pkt, Polonia 33 pkt, Warszawianka 32 pkt, TKS 26 pkt, Makabi Warsz. 17 pkt, 06 Katowice 11 pkt, Krusche-Ender i Sokół Bydg. po 8 pkt, Wisła 4 pkt i Sokół (Pozn.) 1 pkt.

Punktacja okręgów w r. b. jest następująca: 1) Warszawa 272 pkt, 2) Śląsk 105 p., 3) i 4) Poznań i Łódź po 38 p., 5) Wilno 13 p., 6) Pomorze 8 p.

Tytułów nie zdobyto w nast. konkurencjach: 100 mtr., 80 m płotki, 4×100, w dal, i w wyż.

Pierwszy krok w podnoszeniu ciężarów, organizowany przez Legję, wygrała drużynowo drużyna Legji przed YMCA i Skrą. Poszczególne wyniki: w kogucia — 1) Zawadzki (Legja) 175 kg (w trójboju), 2) Tyłski (L) 166 kg, w piórkowa — 1) Hoszenbal (L) 221 kg, 2) Merkiel II (L) 214 kg, w lekka — 1) Raciński (L) 221 kg, 2) Celiński (YMCA) 217 kg, w półśrednia — 1) Rejniak (YMCA) 221 kg, 2) Szpałat (Legja) 211 kg, w średnia — 1) Błoniowski (YMCA) 256 kg, w ciężka Puciata (Legja) 248 kg.

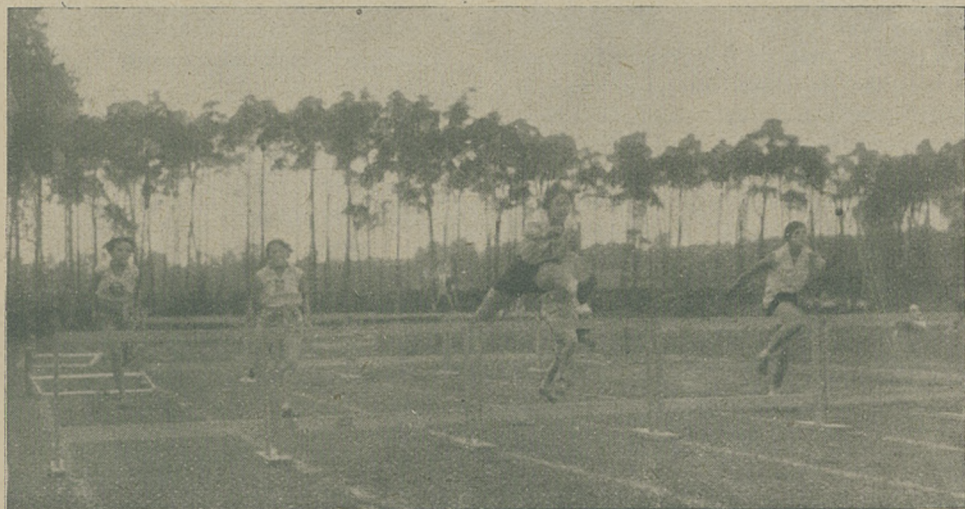


Swietna sztafeta 4×200 mtr. K. S. Stadjon (K. Huta). Pierwsza od prawej Orłowska.

Skok w dal z miejsca. Rek. polski — Hulanicka 245, minimum 235 cm, 1) Hulanicka (Grażyna) 244, 2) Konopacka (AZS Warsz.) 226, 3) Lubecka (Grażyna) 220, 4) Sikorzanka (Stadjon) 218, 5) Jankowska (Grażyna) 210, 6) Janowska (Sokół Pabj.) 206. Hulanicka góruje wyraźnie nad rywalkami i wygrywa z łatwością, mając najmniej 230 cm.

Skok w dal. Rek. polski — Walasiewiczówna 550, minimum 5 mtr. 1) Kwaśniewska (ŁKS) 486, 2) Hulanicka (Grażyna) 478, 3) Grabicka (Grażyna) 475, 4) Lubecka (Grażyna) 466, 5) Berlinerówna (Makabi Warsz.) 462, 6) Rakoczanka (Roździeń) 457. Niespodziewany tryumf Łodzianki nad drużyną Grażyny. Poziom bardzo wyrównany. Kwaśniewska wzięła aż trzy skoki przekroczone.

Skok w wyż. Rek. polski — Krajewska 150½, minimum — 140 cm. 1) Janowska (Sokół Pabj.) 138, 2) Żółkiewiczówna (Sokół Bydgoszcz) 138, 3) Ekerlandówna (Stadjon)



Niespodziewana tryumfatorka „stumetrówki”, Schabińska I, wygrywa pewnie bieg 80 mtr. przez płotki.

STEFAŃSKI

Bez imienia, bez obowiązkowego Pan—prosto: Stefański! Sportowo! Popularne słówko. Gdyby go zabrakło — dla niejednego miłośnika kolarstwa zabrakłoby (przynajmniej na czas pewien) przedmiotu zachwytu, niejeden bieg szosowy, straciłby wiele na atrakcyjności. Tymczasem, dzięki Bogu, słówka tego — niebraknie... Wystarczy tylko przypomnieć ostatnie mistrzostwa szosowe. Główną zagadką mistrzostw było: „Stefański, czy nie Stefański?” I to tylko dlatego, że Stefański jest w wojsku. Wojsko każdego „osadza”, więc dlatego pytało tak, a nie jak przed rokiem: „Stefański, ale przed kim i w jakim czasie”? A przecież Stefański nie jest bezkonkurencyjnym — ma rywali, którzy go w różnych biegach dystansowali. Tak, ale nie w biegach „na czas”. Tu Stefański jest i prawdopodobnie długo jeszcze pozostanie bezkonkurencyjnym.

Człowiek, który nie lubi, bał — nie umie jeździć „na kółku”, który za najlepszą pogodę dla wyścigu uważa deszcz, a za najlepszy teren — górki, musi być czemś więcej — niż zwykłym zawodnikiem.

W prywatnym życiu skromny, nawet niepokazny, mechanik z fabryki rowerów Zawadzkiego, w sporcie zacięty, szalenie ambitny „taran”, który szuka największych przeszkód i pokonuje je po to, żeby być pierwszym.

Zaczął, jak sam powiada, od biegania z kółkiem dziecinny, które w wyobraźni swojej uważał za rower, później przeszedł do bardziej milego, a w każdym razie bardziej bliskiego kolarstwu „sportu” ścigania się z rowerzystami na... na własnych nogach. Potem zjawił się już prawdziwy rower, na którym można było się nauczyć jeździć. Rower jak skarb bezcenny, ale cudzy, oraz Głowackiego (ex mistrza przełajów), który przyjeżdżał na wieś do swoich krewnych państwa Stefańskich, gdzie rósł przyszły trzykrotny mistrz Polskiej szosy.

Ostatnim etapem przygotowawczym była praca w fabryce rowerów, rower własny — kupiony za pierwsze zarobione pieniądze, ranne — o 5-tej — treningi na szosie Wilanowskiej, które nie mogły przeszkadzać pracy zarobkowej, a które godziny snu, odpoczynku, rozrywek — redukowały do minimum.

I wreszcie pierwszy wyścig — Stadjonówka na wiosnę 1927 r.

Marząc o rowerze wówczas, kiedy ganiał kółeczko dziecinne, marzył również o zwycięstwach, ale marzył nieśmiało, jakoś niezdecydowanie, skrycie. I te skryte marzenia nie mogły się spełnić od razu. Po 25-ciu kilometrach wielkiego wysiłku na trasie „pierwszego kroku” Stefański przyszedł 3-ci... Tymczasem ktoś inny (K. Małeckie) święcił swój tryumf.

Pierwszej „porażki” nie brał Stefański poważnie, wiedział, że początki są zawsze trudne, zabrał się gorliwie do pracy. Na jesień znowu był na starcie drugiej Stadjonówki na 50 km.

Nie wygrał jednak... Przyszedł drugi za swoim najgroźniejszym rywalem Wisznickim. Na wiosnę 1928 roku ponowił próbę. W owych czasach jeszcze wolno było

wszystkim (poza zwycięzcą startować po raz drugi. Stefański — wówczas jeszcze: „Józef Stefański” — chciał szkołę „stadjonówek” ukończyć z pierwszą lokatą. Dlatego poraż trzeci znalazł się na starcie „pierwszych kroków”.

I tu marzenia ziściły się. Józef Stefański odniósł pierwszy swój sukces, za którym miały później nastąpić inne, jeszcze cenniejsze...

W każdym bądź razie, miło nam jest podkreślić, że trzykrotny mistrz Polski pierwsze swoje pełnowartościowe zwycięstwo odniósł po dwukrotnej próbie w „stadjonówce”.

Od tej chwili, kiedy się skończyła szkoła „Stadjonówek” zaczęły się lata tryumfów wielkich, które sprawiły, że nazwisko



Józef Stefański niesiony w tryumfie przez kolegów z A. K. S-u.

„Stefański” wymawia się bez imienia i obowiązkowego Pan...

Rok 1927 nie przyniósł Stefańskiemu spodziewanych sukcesów. W biegu drużynowym Legii jest drugi za Kłosowiczem, w mistrzostwie województwa 3-ci, w biegu „Expresu” 10-ty, w „Dookoła Polski” 4-ty... Na Olimpiadzie po jakiejś niestrawnej kolacji rozchorował się i żadnej roli nie odegrał. Zdobył jednak mistrzostwo Polski w Krakowie.

W roku 1928-ym po raz pierwszy włożył czerwoną koszulkę z białym orłem i nie zdejmuje jej już przez 3 lata! Rekord Höchsmanna został wyrównany.

Rok 1929-ty był dla Stefańskiego rokiem rekordowym pod względem ilości pierwszych miejsc.

Nie licząc pomniejszych biegów Stefański w 1929-tym zdobywał: mistrzostwo województwa, 100 klm. o puchar przechodni w Kielcach, nocny wyścig Kraków—Lwów, Mistrzostwo Polski w Poznaniu, bieg „Dookoła Polski” ze słynnym 1-ym etapem Warszawa—Łódź, gdzie Stefański jedzie z przeciętną szybkością 34,120 mtr. na go-

dzinę, dalej wygrywa Warszawa—Brześć i tak odsadza się od pozostałych zawodników, że następny po nim (Kołodziejczyk) przychodzi o 27 minut! później. Na zakończenie sezonu wygrywa bieg dookoła ziemi Radomskiej i na jesieni idzie do wojska do szkoły podoficerskiej 1-go Dyonu Samochodowego w Warszawie.

Poza biegami, które wymieniliśmy w r. 1928-ym Stefański jest drugi za Wisznickim w biegu drużynowym Legii i na „Expresie”, oraz za Sobolewskim w „specjalności” Sobolewskiego biegu „Dookoła ziemi Kaliskiej”. Na torze w 6-godzinny biegu dla zwycięzców „Biegu dookoła Polski” jest drugi za Michalakiem.

W wojsku, mimo obowiązkowego „ganiań” Stefański nie przerywa treningu i staje do zawodów. W roku bieżącym, wykazującym u niego ze zrozumiałych powodów (wojsko!) pewne obniżenie formy przegrywa na finiszu do Stahla 50 km (WTC), jest 4-ty w biegu drużynowym Legii, wygrywa 100 km AKS-u, jest 2-gi za Oleckim na „Expresie”, wycofuje się z powodu poważnego potłuczenia, a nawet poranienia, w biegu międzynarodowym, zdobywa po raz trzeci Mistrzostwo Polski w Krakowie i ostatnio 100 km Kryterjum szosowe Warszawy organizowane przez WTC.

Rzecz zrozumiała, że do powyższego wykazu dotychczasowych sukcesów Stefańskiego przybędzie wiele różnych „fenomenalnych wyczynów” i zwycięstw, ale z tych, co wymieniliśmy wystarczy, żeby określić niespotykane wysoki stopień napięcia talentu, może jednostronnego o niezbyt rozległej skali, ale talentu czystego, prawdziwego z którego może, a naszym zdaniem powinien rozwinąć się fenomen. Stefański ma jeszcze 22 lata, cała jego kariera, która się rozpocznie dopiero po wojsku — jest przed nim; więc ktoś potrafi określić granicy, poza którą nie przekroczy niepokazny, szczupły Stefański.

Mówiąc z pewnym entuzjazmem o możliwościach Stefańskiego, zgóry muszę podkreślić, że sam Stefański bardziej spokojnie jeśli już nie „szarzej” patrzy w swoją przyszłość:

— „Ta nie wiem co będzie za rok—dwa? Chcę dalej jeździć, ale czy jeździć będę — nie wiem!” — odpowiada szczerze na wszelkie pytania, co do przyszłości, Stefański.

Na zakończenie wróćmy do niektórych ciekawych szczegółów prywatnego życia mistrza. Stefański ma brata Jana, którego już na przyszły rok „puszcza” na „Stadjonówkę”. Chce z niego zrobić kolarza!

Janek Stefański ma teraz 16 lat, pilnie interesuje się sportem, a nawet zajmuje się „zawodowo” masowaniem swego „Józka” przed i po zawodach...

A Józef Stefański lubi kolarstwo, jak lubi wszystkich, kto lubi kolarstwo. Dlatego Stefański jest na każdej „Stadjonówce” i pilnie przypatruje się „nowym” od których tak niedawno jeszcze się oderwał.

Józef Włodarkiewicz.

Tabela pływackich mistrzostw okręgowych

		Warszawa	Śląsk	Poznań	Lwów	Pomorze	Cieszyn	Kraków
Mężczyźni	100 m. dow. . .	1:11 Matysiak	1:15 Hallor	1:11 Lisewski	1:15 Jałowy	1:23 Grochowski	1:18 Krauze	1:12 Roupert
	200 „ „ . .	—	2:44 Karliczek	2:51 „	—	3:22 „	3:05 „	2:53 „
	400 „ „ . .	6:11 Kratochwila	6:04 „	6:27 „	6:39 Jałowy	7:52 Urbański	6:33 „	6:31 Litwin
	1500 „ „ . .	24:47 „	28:37 Schwaen	26:01 „	29:34 Gunzel	36:47 Kontny	32:00 Scherin	27:20 Roupert
	100 „ na wznak	1:33 Jastrzębski	1:34 Karliczek	1:44 Antoniewicz	1:39 Sulik	1:53 Byczyński	1:33 Lewinger	1:35 Soldinger
	200 „ klas. . .	3:16 Kratochwila	3:10 Kaputek	3:18 Kaniewski	3:52 Nowicki	3:52 Klewenhagen	3:21 Pollak	3:20 Riterman
	wieża	Remiszewski	Maerz	Grabiec	Kremer	—	Robinson	—
	trampolina . . .	„	„	Maciejewski	—	—	—	Sieńkowski
	5×50 m.	2:27 A. Z. S.	2:49 E. K. S.	3:06 Unia	2:44 Pogoń	—	3:23 Hakoah	2:51 Cracovia
	4×200 „	12:29 „	12:30 „	13:10 „	12:13 „	15:16 B. K. P.	—	11:44 „
Kobiety	3×100 „ zmien. .	4:25 „	4:19 „	4:40 P. T. P.	4:34 „	5:41 Sokół III	—	Makabi
	100 m. dow. . .	1:35 Thomme	1:32 Raschdorf	1:45 Szulce	1:38 Szczerba	2:10 Żukówna	1:40 Fenbrlisen	1:35 Sandberg
	400 „ „ . .	8:07 Morawska	8:02 Schmidt	8:30 Kreczman	7:56 „	9:57 „	—	8:34 Feilgut
	1500 „ „ . .	34:23 Tratowa	31:39 „	33:00 „	41:10 Bartmańska	45:56 Urbańska	31:27 Meller	—
	100 „ wznak . .	1:59 Matysiak	1:48 Kajzer	2:01 Blumel	1:54 Szczerba	—	2:03 Krumholz	1:52 Schönfeld
	200 „ klas. . .	3:46 Morawska	3:31 Jarkulisz	4:03 Kaczmarek	5:07 Keller	4:27 Hamulka	3:43 Reicher	3:53 Feilgut
	wieża	Kowalewska	Lindner	—	—	—	Sznatkówna	—
	trampolina . . .	—	Klauze	—	—	—	—	—
	5×50 m.	4:08 A. Z. S.	3:56 Giszowiec	4:30 S. V.	—	—	—	4:06 Makabi
	4×100 „	6:50 „	7:04 „	7:51 „	—	—	7:28 Hakoah	—
3×100 „ zmien. .	6:15 Makabi	5:54 E. K. S.	5:57 „	Pogoń 8:06	—	5:33 „	Makabi	

SPORTY WODNE

Zapowiedziany wyjazd Bocheńskiego na mistrzostwa Anglii został odwołany z powodu zajęć naszego pływaka na politechnice.

Znakomity pływak szwedzki, Arne Borg, przyjedzie prawdopodobnie jeszcze w sezonie bieżącym na zawody pływackie do Warszawy.

Wycieczka wodna AZS-u wileńskiego dotarła do Konstantynopola, a wycieczka stołecznych kajakowców do Constanzy.

Na zawodach pływackich w Wilnie najlepszym wynikiem był bieg 100 mtr st. kl. wygrany przez Bengisa 1:35.

Gdańsk pokonał Poznań 166:87, wygrywając wszystkie konkurencje z łatwością.

W Krakowie na międzynarod. zawodach pływackich wyniki były następujące: 5×50 m — Friesen (Zabrze) 2:43, 2) Cracovia, 3) Hakoah, 4×200 m — Cracovia 11:28 (rek. polski), 3×100 m — Friesen 4:25, 100 m na wznak — Karliczek 1:25.4, 100 m st. dow. — Hauser 1:13, 100 m pań — Sandberg 1:37, 100 m st. kl. — Reicherówna 1:44.8.

W Bydgoszczy w dniach 2 i 3 sierpnia rozegrane zostaną na torze w Brdyjściu wielkie regaty wiosłarskie o mistrzostwo Polski. Program obejmuje 16 biegów, w tym 7 biegów o mistrzostwo. Do regat zgłosiły się osady z całej Polski. Zawody te będą jednocześnie eliminacją do mistrzostw Europy, które odbędą się 16 i 17.VIII w Belgii.

W waterpolowych mistrzostwach stolicy Polonia uległa ŻASS-owi 4:6, lecz pokonała Makabi 6:0.

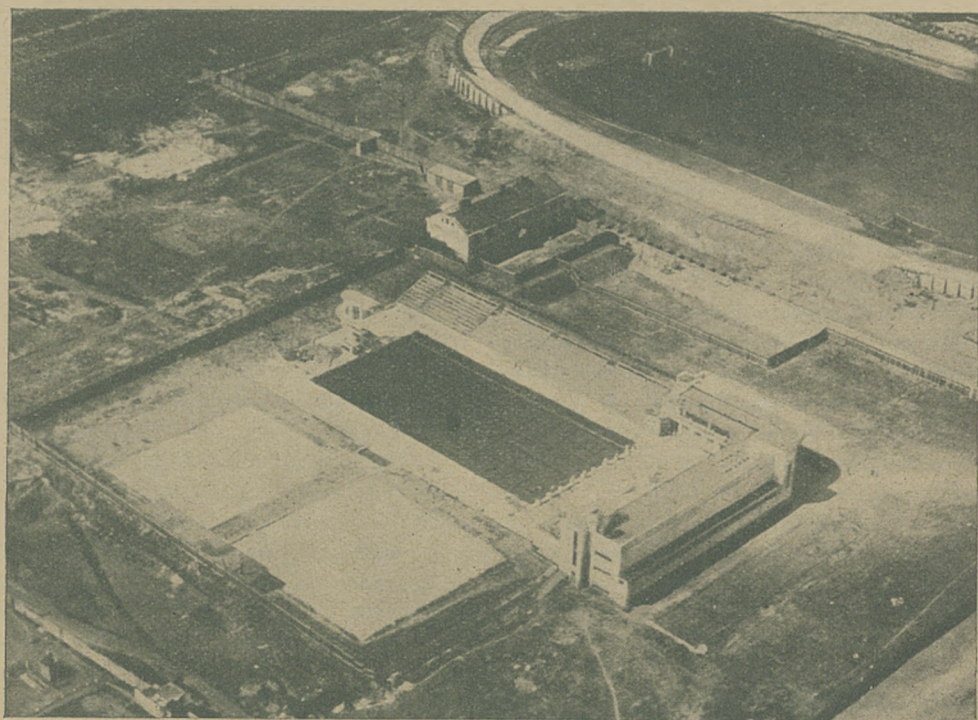
W Warszawie rozegrano bieg pływacki 300 mtr dla pięciobojuwców nowoczesnych. Wygrał Małysko 5:38 przed Szupenką 5:55, Koprówskim 6:30 i Kieseweterem 6:50.

W zawodach szkół podchorążych bieg 100 m wygrał Jarmołowicz 1:28, bieg 1000 m — Terlecki 21:43, a 5×50 Szk. Pchor. Piech. 3:29.

Zawody pływackie o mistrz. kl. B okręgu warszawskiego przyniosły wyniki następujące: 100 m nawznak Smoderek (Polonia) 1:38.1 sek., 400 m — Banderkiewicz (AZS) 6:18 sek., wieża — Smoderek, 2) Remiszewski, 200 klas. — Totenberg (ZAS) 3:26 sek., 100 m — Olszewski (AZS) 1:19.8, 4×200 mtr — AZS 13:08 sek., 4×100 m — Makabi 8:19.4, sek., 3×100 m pozycyjna — Polonia 4:43.2 sek. Panie: 200 mtr. klas. — Gowerkówna (Ślawa) 4:08.3 sek., 100 m nawznak — Matysiakówna (Polonia) 1:51.6 s, 400 m — Święcińska (AZS) 8:19 sek., 3×100 m st. zmiennym — Polonia 6:00 sek. Poza tym odbyło się szereg biegów dla chłopców i dziewcząt.

Do międzynarodowego konkursu skoków pływackich w dniu 3 sierpnia r. b. w Gdyni, oprócz najlepszych skoczków polskich zgłosiło się kilku zawodników zagranicznych, a m. in. mistrzowie Szwecji Oeberg i Lindmark. Jednocześnie kilku pływaków polskich zadeklarowało próbę przepłynięcia Małego Morza z Helu do Gdyni (22 km). Próba odbędzie się również 3 sierpnia wraz z długodystansowymi mistrzostwami Polski.

We Lwowie projektowane jest zorganizowanie, zamiast wyścigu płaskiego pod Lwowem, wielkich zawodów samochodowych po ulicach miasta.



Basen pływacki w stolicy z lotu ptaka.

TENIS

Jędrzejowska, Warmiński i Tłoczyński, w Marjańskich Łaźnach (Marienbadzie) brali udział w meczu z reprezentacją Niemców czeskich. Odniesli oni bezapelacyjne zwycięstwo 6:1. Poszczególne wyniki: Jędrzejowska—Ertel 6:2, 6:1, Tłoczyński—Nadler 6:3, 6:3, 6:4, Warmiński—Klein 3:6, 8:6, 8:6, 6:4, Klein—Haller—Warmiński—Tłoczyński 8:6, 6:3, 6:8, 2:6, 7:5, Jędrzejowska—Warmiński—Ertel—Klein 2:6, 6:2, 6:4, Warmiński—Nadler 6:4, 6:4, 6:2 i Tłoczyński—Klein 5:7, 7:5, 6:2, 6:4.

W meczu tenisowym z serii rozgrywek o mistrzostwo drużynowe Polski AZS Kraków pokonał Katowicki Klub Tenisowy 5:2, zakwalifikowując się w ten sposób do półfinału o mistrzostwo Polski, w którym spotka się z warszawską Legią, zaś w drugim półfinale walczyć Lw. K. L. T. z AZS Poznań, a następnie zwycięzcy półfinałów walczyć będą między sobą, a wreszcie wygrywający spotka się z Łódzkim KLT—zeszłorocznym mistrzem Polski.

KRAJOWE RAKIETY TENISOWE „OLMAR”

są do nabycia we wszystkich składach artykułów sportowych

W dniach od 31.VII—3.VIII odbędzie się na nowych kortach w Skolimowie turniej tenisowy, na program którego złożą się wszystkie konkurencje otwarte i z wyrównaniem.

Turniej międzynarodowy w Łodzi rozpoczyna się 20.VIII, a w Katowicach już 1.VIII. Mecz Lwów—Kraków odbędzie się we wrześniu.

Jędrzejowska i bracia Stolarowie wezmą udział w wielkim międzynarodowym turnieju tenisowym w Hamburgu.

Po swym zwycięstwie nad Kehrlingiem, Maks Stolarow spotkał się w finale turnieju o mistrzostwo Zoppot z młodym Niemcem Pitznerem, którego pokonał w stosunku 3:6, 6:2, 7:5, 6:2.

W turnieju w Truskawcu finał gry parów wygrał Hebda, a finał gry podwójnej para Hebda—Kuchar.

Podczas turnieju w Sopotach bardzo dobrze spisała się Poseltówna, ulegając dopiero w finale Rostü (Kolonja), Junżanka i Scarpowa uległy w ćwierćfinałach przegrywając z Bohm i Schwartz. Steinert grał z gdańszczaninem Langem i przegrał w półfinale.

Podczas międzynarodowego turnieju tenisowego na Seemeringu nasza doskonała tenisistka, Jędrzejowska, zyskała sobie bardzo pochlebną opinię. Przegrała w półfinale z drugą obecnie rakieta świata, miss Ryan (USA) w stosunku 1:6, 3:6, przyczem tutaj zaznaczyć należy, że Ryan wygrała finał z Niemką Schomburg w znacznym wyższym stosunku 6:2, 6:0. Cała prasa zgodnie uważa Jędrzejowską za najlepszą, po Ryan, tenisistkę turnieju.

We Lwowie w dniach od 30.VIII—6.IX rozegrane zostaną V Narodowe Zawody Strzeleckie przy udziale kilkuset zawodników z całego kraju.

SPORT POLSKI NA OBCYZYŃNIE

Polska — jak wiadomo — posiada liczną emigrację we wszystkich prawie państwach Europy i Ameryki, zwłaszcza dużo Polaków przebywa w Stanach Zjednoczonych, Francji i w Niemczech. Emigracja ta obok wielu towarzystw kulturalno-oświatowych posiada również i liczne kluby sportowe. Kluby te przeważnie pozbawione boisk, sprzętu sportowego i środków finansowych, przez szereg lat wegetowały. Wszelkie próby ujęcia, rozwijającego się jednak mimo wszystko ruchu sportowego wśród Polaków na obczyźnie w ramy organizacyjne przez dłuższy czas nie dawał żadnych wyników. Dopiero w 1925 r. z inicjatywy klubu „Rapid” (dawniej „Haller”) powstał we Francji pierwszy Polski Związek Piłki Nożnej, który się nie tylko szybko rozwinął i dziś po pięcioletnim istnieniu liczy już przeszło 3000 czynnych członków, później założono we Francji Polski Związek Atletyczny, a następnie szereg innych związków. Wszystkie te związki rozwijają żywą działalność, rozgrywają własne mistrzostwa i urządzają liczne imprezy sportowe. Organizacja tych związków jest przeważnie wzorowana na podobnych organizacjach w kraju.

Najpotężniejszym związkiem jest — jak już podkreśliliśmy Polski Związek Piłki Nożnej Podzielony on jest na szereg okręgów, a kluby jego rozgrywają zawody o mistrzostwo Ligi, klasy A, B i C. Najruchliwszą działalność wykazują ośrodki w Lens, Sallaumines, Paryżu, Divion, Lille, Harnes, Ostricourt, Bruay, w departamentach Nord i Pas de Calais. Mistrzem piłkarskim związku jest „Promień” z Montigny en Gohelle.

Z poszczególnych organizacji i stowarzyszeń najwydatniejszą i najruchliwszą działalność wykazuje „Sokół”. Najlepsi polscy piłkarze, lekkoatleci, kolarze, pięściarze czy ciężkoatleci we Francji rekrutują się z szeregow tej organizacji. W pierwszych miesiącach roku bieżącego „Sokół” liczył 105 gniazd podzielonych na 21 okręgów, z których 2 znajdują się na terenie Belgii. Liczba członków, tej najpotężniejszej naszej organizacji na terenie Francji, wynosi 4251 (mężczyzn — 3116, kobiet — 267, młodzików — 868). W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba członków wzrosła o 524. Prezesem tej organizacji jest p. Szałkowski.

W końcu 1929 roku z inicjatywy „Sokoła” przy silnym współudziale Centralnego Komitetu Polaków we Francji powstał Związek Polskich Związków Sportowych pod nazwą „Zjednoczenie Polskich Organizacji Wychowania Fizycznego i Sportu we Francji”. Siedzibą Związku zostało Lens. W tych dniach „Zjednoczenie” zorganizowało w Sallaumines pierwsze wielkie święto sportowe wychodźstwa polskiego we Francji. Święto powyższe poza znaczeniem sportowym posiadało również i wielkie znaczenie propagandowe, przytem było równocześnie propagandą sportu i polskości na obczyźnie. Na program święta składały się zawody piłkarskie, gimnastyczne, lekkoatletyczne oraz popisy Sokołów. Pierwsza ta wspólna polska uroczystość sportowa we Francji udała się pod każdym względem, zwa-

szcza dopisała publiczność, która się stawiła licznie, akcentując w ten sposób swoje zainteresowanie dla sportu polskiego.

Święto rozpoczęło się od efektownych ćwiczeń gimnastycznych, które wykazały, że mamy wśród Sokołów pierwszorzędných gimnastyków. Wyróżniły się zwłaszcza gniazda Divion i Paryż.

Następnie odbyły się zawody piłkarskie. Pierwszego dnia rozegrana została walka o nagrodę konsulatu polskiego w Lille pomiędzy „Sokołem” w Marles a „Wartą” z Novelles. Zwyciężył po pięknej walce „Sokół” w stosunku 4:2, zdobywając tem samą nagrodę konsulatu.

Drugiego dnia odbyły się dwa spotkania. Pierwszy pomiędzy „Rapidem” (z Ostricourt) a „Unją” (z Bruay), przyniósł zwycięstwo pierwszym 6:0. Drugi mecz — najważniejszy — o cenny puchar redakcji „Narodowca” toczył się pomiędzy mistrzem Związku „Promieniem” z Montigny en Gohelle, reprezentującym departament Nord, a „Wisłą” z Sallaumines, reprezentującą departament Pas de Calais. Zwyciężył „Promień” 2:1 pomimo że do przerwy „Wisła” prowadziła 1:0.

W zawodach lekkoatletycznych osiągnięto stosunkowo słabe wyniki, które przedstawiają się następująco: dysk: Słoma (Ostricourt) 28 mtr., rzut granatem — Juniak (Promień Montigny en Gohelle) 40.40 mtr., tyczka — Karwacki (Divion) 2,65 mtr., 100 m — Pyra (Ecaillon) 13 sek., w dal — Tamas (Lens) 5.35 mtr., w wyż — Tamas (Lens) 1.59 mtr., kula — Juniak (Montigny en Gohelle) 8,75 mtr., 3000 mtr. — Żaczek (Marles) 9:8.8 sek. W czwórboju (60 m, w dal, w wyż, i rzut granatem) zwyciężył Berns (Sallaumines) — 108 pkt. Sztafeta 4×100 dla poszczególnych związków o nagrodę Zjednoczenia: 1) drużyna P. Z. P. N. — 55,2 sek., 2) Sokół — 56,6 s., 3) Zw. Atl. — 56,8 sek. Międzyokręgowa sztafeta „Sokoła” 4×100 mtr.: 1) Okr. V — 56, 8 s., 2) Okr. VI — 57 s.

W ćwiczeniach na przyrządach zwyciężył w klasie I — Duczak (Ecaillon) — 16,3> pkt., a w klasie II — Boguczek (Paryż) — 13,5 pkt.

Ze sportów uprawianych przez polskie związki we Francji na najwyższym poziomie znajduje się piłka nożna, która ma w swych kronikach szereg sukcesów i zwycięstw nad drużynami francuskimi. Lekkoatletyka — jak dotychczas — liczy mało zwolenników, to też poziom „królowej sportów” wśród polskich klubów jest naogół niewysoki. Zato ciężkoatletyka cieszy się popularnością. Mistrzami Pol. Zw. Atlet. we Francji są następujący zawodnicy: waga musza: Kornszober Jan (Harnes), waga kogucia — Kończak Tadeusz (Waziers), waga piórkowa — Michalak Jan (Escaudain), waga lekka — Wysocki Roman (Waziers), waga średnia — Wilczek Alojzy (Escaudain), waga lekka — Wysocki Roman (Waziers), Mistrzostwa bokserskie jeszcze nie zostały rozegrane. Podczas obchodu Kościuszkowskiego mistrzostwo wagi lekkiej zdobył Kulczak (Masuy), a wagi ciężkiej — Chlebowski (Feromierre). I. Klibański.

BOJE PIŁKARSKIE

K l u b	Grano	Wygran.	Remis	Przegr.	Bramki	Punkty
Cracovia . . .	11	9	—	2	23:9	18
Legja	11	7	3	1	26:11	17
Warta	11	7	1	3	27:16	15
Wisła	11	6	2	3	25:19	14
Polonia . . .	11	4	3	4	21:20	11
Ruch	12	4	3	5	21:22	11
Garbarnia . .	12	4	2	6	28:32	10
Pogoń	11	2	5	4	17:19	9
Ł. T. S. G. .	11	3	3	5	16:22	9
Ł. K. S. . . .	11	3	2	6	22:21	8
Czarni	11	1	5	5	10:20	7
Warszawianka.	11	2	1	8	11:36	5

ROZGRYWKI LIGOWE.

Ubiegła niedziela była jakby półmetkiem ligi, gdyż w meczu warszawskim Legja—Warszawianka 5:0 (0:0), zakończono pierwszą rundę, a w Krakowie zawody Garbarnia—Ruch 4:2 (2:1) otworzyły drugą kolejkę. Warszawianka do przerwy trzymała się doskonale, lecz w drugiej połowie opadła na siłach, Garbarnia wygrała znów zasłużenie i coraz bardziej oddala się od zagrożonej strefy.

Rekord bramek.

- 12 bramek — Kozok.
- 11 bramek — Malik.
- 9 bramek — Herbstreich.
- 8 bramek — Peterek, Kisieliński II, Nawrot, Smoczek.
- 7 bramek — Król, Joksz.
- 6 bramek — Sobota, Durka, Przybysz, Sroka, Mauer, Łańko.
- 5 bramek — Staliński, Tadeusiewicz, Reyman I, Pazurek I.
- 4 bramki — Lubowiecki, Zwierz, Malczyk, Koch, Suchocki, Ciszewski.
- 3 bramki — Kaczanowski, Radojewski, Czulak, Mazur, Bator, Gintel, Kniola, Królwiecki, Pazurek II.
- 2 bramki — Przeździecki II, Śmiglak, Francman, Piliszek, Rusinek, Motylewski, Zimmer, Dziwisz, Włodarz, Drzymała.
- 1 bramka — Kotkowski, Jung, Feja, Jelski, Tynowski, Ketz. Szabakiewicz, Czubryt, Wypijewski, Balcer, Mitusiński. Szaller, Ostrowski, Makowski, Wisławski, Przeździecki I, Luxemburg, Buchwald, Kowalski, Łagodny, Jańczyk, Vogt, Ziemiański, Alaszewski, Dziwisz II.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną następujące mecze ligowe: Garbarnia—Legja w Krakowie, ŁTSG—Cracovia w Łodzi i Ruch—Wisła w Król. Hucie.

Wyniki kl. A były następujące: Warszawa: Warszawianka Ib—Znicz 7:0, Polonia Ib—AZS 3:1. Kraków: Wisła Ib—Sparta 5:1, Cracovia Ib—Podgórze 2:1. Łódź: Union—Turyści 2:1, ŁTSG Ib—Hakoah 2:2. Sokół (Zgierz)—ŁKS Ib 5:5. W tabeli prowadzi WKS. Śląsk: Dąb—IKS 3:1 (2:1), Śląsk—Pogoń 4:1 (0:0), 06 Katowice—Hakoah 8:1 (2:0), Amatorski KS—Kolejowe P. W. 2:0 (2:0), Kresy—06 Mysłowice 3:2, Slavia—Słowian 3:2, BBSV—07 Siemianowice 4:1 (2:0). W tabeli prowadzi Amatorski KS

przed 06 Katowice. Poznań: Ostatni mecz o mistrzostwo kl. A Legja—Warta Ib 8:0 (4:0). Dzięki temu zwycięstwu Legja zdobyła ponownie mistrzostwo okręgu poznańskiego. Lwów: Lechja—Pogoń (Stryj) 4:1 (2:0), Pogoń Ib—Resovia 8:1 (3:0), Polonia (Przemyśl)—Ukraina 4:2 (2:1), Hasmona—



Moment meczu reprezentacji robotniczej Polski z amatorską reprezentacją Austrii.

Święte 5:1 (0:1), Janina—Czarni Ib 3:2 (1:1). W tabeli prowadzi Lechja przed Polonią przemyską. Wilno: Lauda—Ognisko 1:1, Makabi—1p. p. leg. 1:0. W tabeli prowadzi Ognisko przed Makabi, 1 p. p. leg. i Laudą. Białystok: 42 p. p.—Makabi 5:2, Z. K. S. Białystok—Makabi (Grodno) 3:0.

Europa (Barcelona) ma grać w bieżącym tygodniu w Poznaniu.

Brno gra 14 i 15.VIII na Śląsku.

Amatorska reprezentacja Austrii wygrała z robotniczą reprezentacją Polski 2:1 (2:0).



Pod bramką Warszawianki na ligowym meczu z Legją.

Widzewska Manufaktura pokonała reprezentację klubów fabrycznych Łodzi 5:2 (1:1). Mecz ten był centralnym punktem wielkiej rewii sportowej klubów fabrycznych, w której wzięło udział przeszło 500 zawodników.

Makabi (Wilno) grała w Warszawie z Polonią, przegrywając 0:8, a pokonała Samson 3:0.

Warta poznańska, która zrezygnowała z meczów w Tallinie, rozegrała mecz towarzyski w Wilnie z Makabi, wygrywając go 4:1 (2:1).

Podczas turieju piłkarskiego w Montevideo Chile pokonała Francję 1:0, Urugwaj wygrał z Rumunią 4:0, a Argentyna pokonała Meksyk 6:3 i Chile 3:1. Wobec tego wyniku do półfinału wchodzi Argentyna, Urugwaj, Jugosławia i USA. W pierwszym meczu półfinałowym Argentyna bije USA 6:1.

HIPPIKA

W Gdyni w dniach 25—27 bm. rozegrane zostały wielkie zawody konne. W pierwszym dniu konkurs otwarcia wygrał por. Strzałkowski na Oberku, przed por. Łuszczewskim na Orlicy, zaś w Konkursie Polskiego Morza pierwszych pięć nagród zostało podzielonych między por. Sroczyńskiego na Wydrze, por. Kuleszę na Vermeille, rtm. Trenkwalda na Donesse, por. Strzałkowskiego na Oberku i por. Korytkowskiego na Olkusz. W drugim dniu w Gdyni konkurs im. Marszałka Piłsudskiego wygrał por. Starnawski na Nelsonie przed kpt. Sałęgą na Rabusiu. Trzecią nagrodę podzielono pomiędzy por. Kuleszę na Vermeille, rtm. Trenkwalda na Donesse i na Madzi. W niedzielę, w ostatnim dniu konkursów obecni byli p. min. Strasburger, pani ambasadorowa włoska, p. ministrowa Kwiatkowska, szereg gości zagranicznych oraz kilka tysięcy widzów. Nagrodę p. Prezydenta Rzeczypospolitej zdobył por. Kulesza na Vermeille. Dalszymi miejscami podzielili się: kpt. Sałęga na Rabusiu, por. Kulesza na Olkusz, por. Strzałkowski na Ninesse i por. Korytkowski na Nidzie. W konkursie pocieszenia pierwsze zajęł por. Łuszczewski na Matador II, 2) rtm. Trenkwald na Lwi Pazur, 3) por. Sroczyński na Jowiszu, 4) por. Łuszczewski na Orlicy.

Komitet stołeczny LOPP organizuje maszynę w maskach gazowych w październiku r. b. na trasie składającej się z trzech etapów, a mianowicie: I etap Fort Legjonów—Belweder (bez masek) 2 km, II etap Belweder—Plac marsz. Piłsudskiego 4 km, III etap Plac marsz. Piłsudskiego—GISZ (Al. Ujazdowskie) 4 km. Zgłoszenia drużyn (6 osób) do dnia 27.IX pod adresem Komitet Stołeczny LOPP Warszawa, Chmielna 27. Kierownictwo imprezy spoczywa w rękach komitetu organizacyjnego do którego wchodzi: pułk. Szulc, kpt. Misiński, kpt. Bartenbach, kpt. Fegler, kpt. Kalusiński i por. Holowacz.

NORWESKI SYSTEM GIMNASTYKI

W czasie międzynarodowego kongresu gimnastycznego, jaki odbył się w pierwszej połowie czerwca w Sztokholmie, wygłosił, między innymi, referat o „norweskim systemie gimnastyki” kpt. Sverre Goener.

Referat ten, ujęty w zwięzłych skrótach, przytaczamy w dosłownym tłumaczeniu z oficjalnego tekstu francuskiego.

System gimnastyki norweskiej jest połączeniem systemów Linga i Jahna. Początki gimnastyki w Norwegii sięgają roku 1809. Początkowo przyszła ona z Danii, ale już w roku 1814 szwedzka gimnastyka przyjęta została w szkołach i wojsku norweskim. Jednak — dopiero od roku 1869 gimnastyka nabiera w Norwegii właściwego znaczenia.

Gimnastyka niemiecka po raz pierwszy przedostała się do Norwegii w roku 1855. Wprowadził ją Niemiec Stockinger. Założył on szkołę gimnastyki niemieckiej w Oslo. Z biegiem czasu szereg towarzystw gimnastycznych uprawia metodę niemiecką obok systemu Linga.

Z biegiem czasu towarzystwa, uprawiające gimnastykę niemiecką, poczęły wzrastać w liczbę. Gimnastyka Linga nie przyciągała młodzieży w dostatecznej mierze. Stopniowo jednak towarzystwa, hołdujące gimnastyce niemieckiej, angażować poczęły nauczycieli, wykształconych na metodzie Linga i odtąd oba systemy uprawiane są obok siebie. Towarzystwa, uprawiające metodę niemiecką, przyjęły ćwiczenia Linga, zaś stowarzyszenia gimnastyczne „lingowskie” uprawiać poczęły metodę niemiecką.

Dziś — norweski system gimnastyki jest zlepkiem systemów Jahna i Linga. Zlepek ten przedstawia się zresztą jako system dość harmonijny, oparty zresztą w zasadzie na podstawach systemu Linga.

Hasłem gimnastyki norweskiej jest:

„Nie wyrzekać się niczego, dlatego, że jest nowe”.

„Nie przyjmować niczego, dlatego, że jest nowe”.

„Wszystko wypróbować i potem zdecydować o wyborze”.

Tok lekcyjny w gimnastyce norweskiej składa się z czterech zasadniczych części:

A. Gimnastyka wolna. Czysta gimnastyka szwedzka jest obecnie nieco zmieniona. Przeszliśmy od gimnastyki postaw do gimnastyki ruchów. Postawa jest zawsze naszym celem, ale środkiem — jest ruch, który ma za zadanie wytworzyć prawidłową postawę. Nową gimnastykę charakteryzuje to, że oprócz troski o poprawną postawę, przyjęła ona szereg nowych ćwiczeń, które moglibyśmy określić słowami: rozluźniających, rytmicznych, ćwiczeń gibkości i t. d.

B. Ćwiczenia na poręczach. Do ćwiczeń w tej części lekcji używamy poręczy; lin, kółek, reku, konia z łękami i t. p.

C. Skoki. Skoki wykonywane są przez konia wzdłuż i w szerz, skrzynie oraz poprzeczki (skoki wzwyż). Jesteśmy zdania, że skoki stanowią bardzo ważne ćwiczenia w toku lekcyjnym. W zakresie skoków dążyć należy do różnorodności, unikając zamykania się w kręgu skoków tradycyjnych.

Wreszcie czwartą część norweskiego toku lekcyjnego stanowią ćwiczenia odwagi, radości i gibkości. Dla ćwiczeń odwagi — stosujemy skoki z trampoliny. Ćwiczenia gibkości zapożyczamy z ćwiczeń duńskich (Bukh). Najlepszymi ćwiczeniami radości — są gry, podczas kiedy „piramidy” kształcą poczucie dyscypliny i współdziałania. Stosujemy także ćwiczenia korektywne, aby przeciwdziałać ewentualnemu złemu wpływowi przyrządów niemieckich na dobrą postawę. Wreszcie — na zakończenie stosujemy zwykłe ćwiczenia uspakajające.

W lekcjach pokazowych — dzielimy czas lekcji równomiernie pomiędzy cztery wymienione działy toku lekcyjnego. W normalnej jednak lekcji szkolnej przynajmniej pół godziny w każdej lekcji przeznaczają się na ćwiczenia wolne, przygotowawcze.

Używając przyrządów niemieckich i wprowadzając pewne charakterystyczne zmiany do naszego systemu, jesteśmy w zasadzie tak wiernymi zwolennikami Linga w naszym systemie, jak żaden może gimnasta szwedzki.

KLUBY I TOWARZYSTWA SPORTOWE

już mogą zamawiać trykotaże
podług własnych wzorów w fabryce
trykotaży

JAN MATUSZEWSKI

WARSZAWA — NOWY-ŚWIAT 40.

U w a g a: „FIGI” niezbędne dla każdego sportowca, już są do nabycia we wszystkich sklepach firmy.

FILMY SPORTOWE

LEKKA ATLETYKA

WIOŚLARSTWO

ŻEGLARSTWO

NARCIARSTWO

SPORT w WOJSKU i t. d.

Wypożycza Administracja Stadjonu.

Dla Szkół i Komitetów Wychowania Fizycznego specjalne warunki.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU DRUGI TOMIK

WYDAWNICTW OFICJALNYCH P. Z. G. S.

zawierający
przepisy

Hazeny i Szczypiorniaka

ORAZ STATUTY, REGULAMINY I POSTANOWIENIA

Do nabycia w Polskiej Spółce Sportowej (Al. Jerozolimska 23)

Znakomitym napojem dla sportowca po treningu
jest

UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ
HERBATĄ z KOPERNIKIEM

ŻAŁĄC WSZĘDZIE MIESZANEK 190.100 i 23

SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA BRACKA 23, FIJA MONIUSZKI 3

WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ A. DŁUGOKECKI, W. WRZESNIEWSKI

SP. AKC.



„SPORT WODNY”

— BOGATO ILUSTROWANY DWUTYGODNIK —
POŚWIECONY WIOŚLARSTWU, PŁYWACTWU,
— ŻEGLARSTWU I TURYSTYCE WODNEJ —

Rocznie 20 zł., kwartalnie 5 zł., cena egzemplarza 1 zł.

Roczniki po zł. 20 do nabycia

Administracja: Senatorska 29. Konto P. K. O. 6013.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galeria Luksemburga (ul. Senatorska 29).

Telefon 70-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—

Półrocznie Zł. 12.—

Kwartalnie Zł. 6.—

Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/3	Zł. 150.—
1/4	Zł. 110.—
1/8	Zł. 60.—
1/16	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch.

Redaktor przyjmuje od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 35.